Nr 223. Kraków, Czwartek 1 Października 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nareszcie!

Kraków, 30 września.

Stosunki ekonomiczne Galicyi wówczas dopiero pomyślniej się ułożą, gdy oprą się wyłącznie o własne jej siły, tak produktywne, jak i konsumcyjne, gdy wytworzy się przemysł, zdolny zaspokoić zapotrzebowania kraju i gdy publiczność tylko wyroby tego przemysłu nabywać będzie. Osiągnięcie tego tak pożądanego celu nie byłoby trudnem, gdyby Galicya stanowiła państwo dla siebie, chociażby tylko pod względem handlowo- i cłowo-politycznym. — Wówczas przez zaprowadzenie wysokich ceł na płody i wyroby zagraniczne możnaby zmusić szerokie koła do zaspokajania swych potrzeb jedynie produktami krajowemi, a krajowe przedsiębiorstwa ochronić od zabójczej nieraz konkurencyi starego i zasobnego przemysłu zagranicznego.

Gdy atoli w dzisiejszem politycznem położeniu Galicyi środki takie są dla niej niedostępne, gdy i ze strony rządu austryackiego żadnej niemal skutecznej w tym lub podobnym kierunku pomocy spodziewać się nie może, gdy nadto ma przeciwko sobie nawet wrogo, a co najmniej nieżyczliwie dla Galicyi usposobione administracye kolejowe, dążyć może do owego celu jedynie drogą samopomocy swych mieszkańców, samopomocy, polegającej na poczuciu narodowem i należytem zrozumieniu dobra publicznego u każdej jednostki. I wobec tego tak właściwie zmienićby należało wypowiedzianą na wstępie maksymę, że dopiero wówczas będzie u nas lepiej, gdy publiczność domagać się będzie wyłącznie krajowych wyrobów i gdy te jej żądania wytworzą silny własny przemysł krajowy. Od publiczności wyjść dziś musi inicyatywa do tego ruchu.

Pismo nasze wskazywało na taką konieczność już od dawna; zwłaszcza po sprawie wrześnieńskiej, która wstrząsnęła całem naszem społeczeństwem, wydaliśmy hasło: „Precz z niemieckiemi wyrobami, kupujmy tylko towar własny“ — i hasło to szerzyliśmy z wielkim naciskiem. Niestety, nie znalazło ono należytego oddźwięku w szerszych kołach, nie znalazło go głównie w kołach kupieckich, które z nawyknienia i wygody i nadal zasypują nas obcemi towarami. Agitacya w tym kierunku trwała krótko — jak słomiany ogień — poczem znów w tym kierunku zaległa cisza. I potrzeba było dopiero nowego ciosu, nowego niebezpieczeństwa, które nagle zawisło nad naszym przemysłem cukrowniczym, ażeby pobudzić szerokie koła do nowej energicznej akcyi na tem polu.

Dziś ze Lwowa wychodzi nowy ruch takiej samopomocy. Powstała tam przy „Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ nowa instytucya, bardzo potrzebna, pod nazwą: „Biura reklamy i propagandy zbytu wyrobów krajowych“, która gorliwą rozpoczęła propagandę za pomocą wieców i dąży do objęcia całego kraju wielką a gęstą siecią nowych organizacyj w postaci „Stowarzyszeń pomocy przemysłowej“. Wiece, jakie już się odbyły, miały wynik pomyślny i dobrze wróżą o rezultatach tej nowej akcyi.

Życząc jej jak najlepszego powodzenia i zapewniając jej najgorętsze poparcie z naszej strony, nie zamykamy bynajmniej oczu na trudności, na jakie napotka. Samopomoc taka jest łatwa, bardzo łatwa dla społeczeństw zasobnych, żyjących głównie z gotówki, przeważnie gotówką płacących lub tylko krótkoterminowego używających kredytu, ale trudna dla tych, którzy głównie na kredycie opierają swoją egzystencyę. Nowopowstający przemysł krajowy nie może udzielać długiego kredytu, potrzebuje do rozwoju szybkich obrotów gotówkowych. Dlatego w takich warunkach samopomoc ekonomiczna wymaga zdwojonej energii, wymaga nawet pewnego poświęcenia ze strony tych, którzy jej się podejmują. Wówczas jest możliwa i może osiągnąć pożądane skutki. — Czyż atoli, gdy o taki cel chodzi, nie powinno się wymagać od wszystkich bez wyjątku energii i poświęcenia?

Publiczność musi sobie jasno powiedzieć, że tylko tą drogą zdoła poprawić swój byt materyalny, a w następstwie i narodowy, że nie wolno jej unikać ani trudu ani nawet ewentualnych drobnych przykrości. Kupcy i przemysłowcy zaś, muszą sobie uprzytomnić, że jest to ich świętym wprost obowiązkiem wobec kraju, który im byt daje, aby i o jego dbali dobro. Od kupców zwłaszcza, jako od pośredników między przemysłem a publicznością zależy głównie powodzenie akcyi, na nich też w głównej mierze zaciąży odpowiedzialność, jeśli akcya znów spełznie na niczem. — Oni muszą poddać się ogólnemu prądowi; publiczności zaś przysługuje najzupełniejsze prawo bojkotowania tych, którzy mu się nie poddadzą. Bojkotu też wszędzie chwycić się należy na takich opornych, a nie będą oni mieli prawa skarżyć się, gdy bojkot zrujnuje ich egzystencyę. W sprawach takiej wagi nie ma nic szkodliwszego jak półśrodki. Tu postępować trzeba nieraz surowo i bezwzględnie, z siłą i mocą — bo tylko w ten sposób dojść można do celu.

Ale i przemysł nasz powinien stanąć na wysokości zadania i ułatwiać taką akcyę publiczności — podjętą przecież w jego własnym interesie. Ile się u nas grzeszy właśnie na tem polu, na to klasycznym niejako przykładem cukrownia w Przeworsku. Cały kraj pospiesza jej na pomoc. Koło z godną uznania energią broni jej interesów w Radzie państwa, Sejm przeprowadza obszerną w tej sprawie dyskusyę, w której poseł Milewski nawet na przykładzie Anglii wykazuje konieczność spożywania tylko przeworskiego cukru, ruch, jaki dziś wychodzi ze Lwowa, a znalazł już żywy wyraz na wiecach w Stanisławowie, Rzeszowie i Drohobyczu, — wydaje dziś w pierwszym rzędzie hasło ratowania Przeworska, kupowania tylko cukru tam wyrabianego. A cóż się dzieje? Kupcy krakowscy skarżą się, że trudno im cukier ten sprowadzać, bo Przeworsk nie ma agencyi handlowej w Krakowie. Z listu prof. Prażmowskiego dowiadujemy się zaś, że Związek Kółek rolniczych chciał pokryć całe swe przyszłoroczne zapotrzebowanie cukru z Przeworska, tymczasem otrzymał odpowiedź, że cukru dostać nie może, gdyż toczyły się wówczas rokowania między Przeworskiem a Chropinem. Tymczasem to czesko-niemieckie przedsiębiorstwo mimo tych układów ofiarowało Związkowi cukier po niskiej cenie i podbiło tem polską cukrownię. Teraz też dopiero dowiadujemy się, że Przeworsk założył agencyę handlową we Lwowie...

Jeżeli przemysł nasz tak postępować będzie, trud społeczeństwa nie odniesie skutku. Nie trzeba czekać na odbiorców, lecz należy ich szukać, gorliwie, sprężyście, ułatwiać im nabywanie towaru, niemal do domu zanosić. Tak postępuje przemysł obcy, zwłaszcza niemiecki, i tej swej sprężystości zawdzięcza swój rozwój. Popularna w Niemczech i u nas postać komiwojażera handlowego, obrotnego, śmiałego aż do natręctwa, jest w polskiem a specyalnie galicyjskiem wydaniu wcale niemal nieznana. Oni tymczasem są głównymi krzewicielami przemysłu.

Walkę, jaką Galicya dziś rozpoczyna, Poznańskie toczy już od dawna. I jeżeli mnożą się tam, jak grzyby po deszczu, mimo bojkotu niemieckiego, polskie handle i warsztaty, to zawdzięczać to trzeba jedynie solidarności społeczeństwa tamtejszego oraz tej okoliczności, że polscy kupcy i przemysłowcy tamtejsi przejęli zupełnie metodę niemiecką, polepszając ją jedynia w tym kierunku, że dają dobry towar a po tej samej cenie, co obcy konkurent.

Tylko tą drogą i Galicya zdoła poprawić swe stosunki ekonomiczne. Życzymy obecnemu ruchowi przedewszystkiem energii i wytrwałości, aby znów nie był tylko ogniem słomianym.

Nowe trudności.

Pomimo wielkiej ogledności, z jaką dr Koerber dotykał stosunków na Węgrzech, była mowa jego w Sejmie węgierskim przedmiotem ostrych ataków i pośrednio stała się powodem powtórnego upadku hr. Khuena.

Początek wczorajszego posiedzenia sejmowego w Budapeszcie zdawał się zapowiadać spokojny przebieg dalszych obrad. Opozycyoniści odwołali nawet obrażające wyrażenie, rzucone przedtem pod adresem korony. Zjawienie się jednak hr. Khuena wystarczyło do rozjątrzenia opozycyi. Nie ulega też wątpliwości, że obecny prezydent jest osobistością u mniejszości sejmowej tak znienawidzoną, że o dalszem jego pozostaniu na stanowisku kierującem i o udaniu się jego misyi utworzenia nowego gabinetu, nie może już być mowy.

Właściwie hr. Khuen nie powiedział wczoraj nic takiego, coby bezpośrednio mogło było przeciwko niemu podburzać opozycyę. Nie usiłował nawet brać w obronę dra Koerbera, tylko zapewniał, że w sprawach wojskowych w żadne z nim nie wchodził układy. Wreszcie tłomaczył ducha węgierskich ustaw wojskowych, wspólnej armii dotyczących. To wystarczyło do wywołania silnych ataków ze strony opozycyi. „Szkoda było słuchać!“ wołano. Sejm nie przyjął do wiadomości deklaracyi prezydenta gabinetu, a nawet nie pojawił się wniosek w tym kierunku. Natomiast uchwaliła Izba znaczną większością wniosek Kossutha, aby na dzisiaj zwołać posiedzenie, na którémby otwarto dyskusyę nad wczorajszem oświadczeniem hr. Khuena.

Hr. Khuen zwołał też zaraz wczoraj radę gabinetową, na której oświadczył, że z powodu przebiegu obrad ostatniego posiedzenia sejmowego podał się do dymisyi w drodze telegraficznej i prosił króla o zwolnienie go od misyi utworzenia nowego gabinetu. — Dzisiaj przybyć ma hr. Khuen do Sejmu po to, aby Izbę zawiadomić tylko o swojem ustąpieniu i zaproponować odroczenie się Izby aż do ukonstytuowania się osobnego gabinetu.

W ten sposób wyłoniło się nowe przesilenie na Węgrzech. Pokazało się, że hr. Khuen nie jest mężem zaufania większości sejmowej, a u mniejszości jest po prostu znienawidzony. Jego następca mieć jednak będzie bardzo utrudnione zadanie. Musi on bowiem pogodzić większość sejmową z treścią manifestu królewskiego w sprawie „jednolitości armii“. To musi być punktem zasadniczym jego programu, bo od niego korona nie odstąpi. — Wybór następcy hr. Khuena zatem nie będzie łatwy.

Tymczasem trudności piętrzyć się będą z każdym dniem. Dr Koerber z właściwym sobie sprytem usunął w Austryi zarzewie bardzo niebezpiecznej agitacyi, owo nadsługiwanie w armii żołnierzy, którzy z dniem 1 października powinni być urlopowani. Na Węgrzech zarzewie to zostaje i lada silniejszy podmuch opozycyi może rozniecić z niego groźny pożar niezadowolenia.

Uczczenie pogromcy krzyżactwa.

Gródek, 29 września.

Mimo szalonego ucisku, jaki naród nasz przebywa na przełomie XIX i XX wieku, można jednak okres obecnego życia we wschodnich dzielnicach dawnej Rzeczypospolitej nazwać okresem narodowego odrodzenia. Idzie od Zbrucza aż po San i dalej ku Zachodowi, jak gdyby powiew ożywczej myśli, która budzi uśpione serca, otwiera oczy widokiem grozy niebezpieczeństw i zamachów, wywołuje objawy uczuć patryotycznych i czyny, stwierdzające naszą żywotność. Miejsce walk stronniczych zajmuje powoli, ale coraz widoczniej poczucie wspólnej pracy ku obronie idei narodowej i politycznej. Brak w tem wszystkiem jednolitego kierownictwa i organizacyi — działalność to jednostek i drobnych kół — ale jest to działalność i objawia się coraz częściej. Po straszliwem wyzwaniu malborskiem naród drgnął, jak sprężyna, którą pociśnięto brutalną stopą najeźdzcy. I drży stalowa pierś społeczeństwa.. A jednym z objawów jej odruchu i protestu była właśnie uroczystość dzisiejsza w małem miasteczku wschodniem, pod Lwowem, w Gródku, gdzie wzniesiono pierwszy w tych stronach pomnik króla Władysława Jagiełły.

Rzecz, doprawdy, zastanawiająca, że my, wyznawcy i szermierze idei Jagiellońskiej, tak mało pamiętaliśmy o uczczeniu twórcy tej idei. Na plantacyach w Krakowie posąg Jagiełły i Jadwigi, to jedyne uwidocznienie pietyzmu narodu dla króla, co stworzył trójpaństwo i kładł podwaliny wielkomocarstwowego naszego organizmu politycznego. Ostatni krzyk w Malborgu obudził wspomnienia... Gródek, gdzie zwycięzca z pod Grunwaldu dokonał żywota, postanowił uczcić pamięć bohatera i twórcy Jagiellońskiej idei przez wzniesienie dlań pomnika. Ofiarność prywatna przyszła z pomocą i dzisiaj byliśmy świadkami przepięknej prawdziwie i podniosłej uroczystości odsłonięcia tego pomnika.

Ze wszech stron kraju, przeważnie ze Lwowa i Galicyi wschodniej, zdążały z brzaskiem dnia pociągami kolejowemi i pojazdami deputacye Stowarzyszeń, a gościńce roiły się ludem okolicznym, który zdążał na uroczystość. Najliczniej stawił się Lwów. Ogromnej długości pociąg kolejowy przywiózł tysiące ludzi.— Przybyli arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz z prałatem ks. Lenkiewiczem, marszałek kraju hr. Stan. Badeni, deputacya Rady miejskiej z wiceprezydentem Ciuchcińskim na czele, oddział Sokołów, wszystkie cechy rękodzielnicze ze sztandarami, delegaci mnóstwa Stowarzyszeń, oraz cała rzesza uczestników. Sokolstwo przybyło również z najdalszych okolic. — Grecko-katolicki ks. metropolita odmówił udziału, tłomacząc się zajęciami w swej metropolii.

Komitet, na którego czele stał marszałek powiatu br. Adolf Brunicki i notaryusz Henze, powitał gości na dworcu, skąd ruszono powozami do miasta. U wstępu na Rynek wznosiła się piękna brama tryumfalna, gdzie obu księży arcybiskupów powitała Rada powiatowa i gminna, duchowieństwo dekanatu rzymsko-katolickiego, oraz żydzi z torą. Ruskie duchowieństwo nie wzięło udziału w powitaniu arcypasterzy katolickiego kościoła.

Miasto przybrało wygląd świąteczny. Każdy dom ozdobiono flagami, — w oknach widniały kartki z napisem: „Cześć królowi Jagielle!“

Wśród tysięcznych tłumów ludu deputacye z trudnością przecisnęły się do kościoła parafialnego, gdzie uroczystą mszę św. celebrował ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie ks. arcybiskup wszedł na wysoką mownicę przed kościołem i zgromadzonym udzielił arcypasterskiego błogosławieństwa. — Następnie z tejże mownicy wygłosił mowę do ludu ks. prałat Gromnicki z Buczacza. Mowca to ludowy z bożej łaski, niezrównany, którego dyalektyka i sposób malowniczego a popularnego rozumowania nie mają chyba równych w całej Polsce. Porywa on słuchaczów i jak mistrz gra na uczuciach. Mówił o idei Jagiellońskiej i o braterstwie Polaków, Litwinów i Rusinów. Lud polski i ruski, który go słuchał, był wprost porwany słowami mowcy.

Po tem wspaniałem, potężnem wrażeniami przemówieniu, ruszył ku pomnikowi pochód uroczysty. Deputacye niosły wieńce, na których wyliczanie brak miejsca. Wspomnę przynajmniej, że były wspaniałe girlandy od Rady miasta Lwowa, od Sokołów, od Rad powiatowych, od Towarzystwa dziennikarzy polskich, od stowarzyszeń rękodzielniczych, od licznych Czytelń i t. p., w końcu wieniec od Podlasian, niesiony przez dwóch przedstawicieli tych stron, przybranych w stroje polskie. U stóp pomnika przemówił wiceprezes komitetu, p. Henze, oddając pomnik pod opiekę miasta. W tej chwili spadła zasłona. — Pomnik jest dziełem rzeźbiarza Bełtowskiego, a wyobraża na kamiennym piedestale postać króla Władysława wielkości naturalnej z ręką prawą za pasem, lewą zaś na rękojeści miecza. Chór akademicki odśpiewał kantatę, poczem burmistrz miasta, p. Bobowski, przyjął pomnik pod opiekę gminy.

Uroczystość zakończył poseł Tadeusz Romanowicz przemówieniem, które wśród słuchaczów głębokie wywarło wrażenie. Znakomity mówca rozwinął obraz stosunków Rzeczy-

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

56 (Ciąg dalszy).

— Dziwna kobieta! — myślał — zna się lepiej na gospodarstwie ode mnie; z tem wszystkiem, nie wiem czemu, ten jej trzeźwy rozum mnie irytuje. Wszystko, co mówi, jest prawdą, ale wolałbym, aby mi to mówiła Jasiowa, albo Jaś, tylko oni są za delikatni, aby tak krytykować.

Joasia zdawała się odgadywać jego myśli, bo zatrzymała się i, nie kończąc zaczętego zdania, spytała:

— Czy ja pana nie nudzę mojem terkotaniem?... Proszę mi szczerze powiedzieć, ale skoro pozwoliłeś mi pan robić uwagi, nadużywam po kobiecemu tego przywileju, bo w kobietach jest dużo z natury kokoszy: lubią gdakać i z grzędy chciałyby wszędy, jak utrzymuje przysłowie.

— Niesłuszne porównanie — odrzekł przez grzeczność, jednak rad był w duszy, że się sama spostrzegła, iż za daleko zaszła w swoim zapale krytycznym; nużyło go i drażniło już to słuchanie uwag, które obciążały mu umysł i przekonywały coraz bardziej, że, pomimo kilkuletniej praktyki, pozostał zawsze dyletantem w zawodzie ziemianina i tylko na wiarę swojemu rządcy prowadził gospodarstwo „rabunkowe“, jak się wyraziła Joasia.

— Tak, — westchnął z grymasem na ustach — zmuszonym jestem na każdym punkcie przyznać pani słuszność, ale niemniej nie widzę sposobu wyjścia z tej matni szczegółów, które się pogmatwały tak, że niewiadomo od czego zacząć, aby wszystko do ładu doprowadzić.

— A zatem do czego pan dąży? — spytała obcesowo — to właśnie druga kwestya, którą ośmieliłam się postawić panu.

— Do czego? — powtórzył zaskoczony tem zapytaniem — przecież to jasne.

— Do utrzymania ziemi, — dokończyła za niego — wiem o tem i ten szlachetny zamiar oceniłam już w panu, wszelako istnieje subtelna, ale bardzo ważna, różnica w tak chwalebnych intencyach. Chciałabym, abyśmy się dobrze porozumieli, — więc dlatego właśnie pytałam, o co panu chodzi: czy o ambicyę utrzymania ziemi przy Wielkoszach, czy o pozostawieniu jej na zawsze w swojskich rękach?

— Wielkoszowie władali nią przez całe stulecia, — odezwał się z pewną dumą w głosie.

— Słuszna zatem, aby przy nich się utrzymała, — rzekła — ale ta nadzieja jest bezpodstawną.

— Jakto?...

— Czyż zapomniałeś pan, że jesteś ostatnim ze swego rodu?... Po panu nie ma komu dziedziczyć; prędzej czy później stanie się to, czego obawiasz się za swego życia, obce ręce ją wezmą i zatrą ślady Wielkoszów tak samo, jak pański rodowy herb na ścianach pałacu. Nie przychodziło to panu nigdy na myśl?...

Patrzała mu w oczy i mówiła dalej:

— Tak czy owak spełni się to, co się ma spełnić, jeżeli pan środka nie znajdzie, by zapobiedz tej ewentualności. Wszakżeż o tem powinieneś pan był pomyśleć już dawno, że tu nie chodzi tylko o rodową ambicyę Wielkosza, który chce za jakąkolwiek cenę pozostać przy swoim majątku dziedzicznym, ale o ważniejszą jeszcze sprawę, która nie jest tylko pańską sprawą osobistą. Dlaczego pan o tem nie pamiętałeś?... Miałeś pan podwójny obowiązek pamiętać o tem, jako Romuald Wielkosz i jako syn tej ziemi, a teraz ja, obca, kobieta, przypominać to panu muszę!...

Doszli do strumyka i musieli się zatrzymać, bo mostek był zerwany, a przejście na drugą stronę było utrudnione, mrok zresztą gęstniał i należało wracać z przechadzki, która i tak przeciągnęła się zbyt długo.

Wśród ciszy wieczornej cała natura zdawała się zasypiać; głusza leśna nadawała uroczystego nastroju tej chwili.

Romuald zdjął kapelusz i usiadł na zmurszałej kłodzie drzewa, która leżała nad strumieniem; słowa Joasi utkwiły mu snać głęboko w duszy, — zwiesił głowę i rozmyślał nad niemi.

— Tak, pani ma słuszność — odezwał się po chwili — ja się zastanawiałem i nad tem, ale doszedłem do przekonania, że tej kwestyi rozwiązać już nie potrafię. Książę i ja należymy do rodzin na wymarciu; przeciw temu losowi walczyć niepodobna.

— Książę swą walkę skończył — zauważyła — zestarzał się i umarł, ale pan...

— Ja?... Czasami mi się wydaje, że także już żyć przestałem.

Założyła ręce na piersiach i przypatrywała mu się z wyrazem politowania, a on mówił dalej:

— Widzi pani, człowiek taki, jak ja, jest właściwie anomalią, jakąś wcieloną niekonsekwencyą, która jednak jest logicznym wynikiem całego szeregu przyczyn. W ciągu ostatnich kilku lat byłem zmuszony dużo rozmyślać o sobie i o swoim losie, a rezultatem tego było straszne, przygnębiające zwątpienie, a wie pani, dlaczego?... Dlatego, bo odkryłem w sobie fatalność atawizmu, z którego zbyt późno kazano mi się wyzwalać. Pani nie zna szczegółowo rodowej historyi Wielkoszów, ja ją przesłuchiwałem. To byli utracyusze, awanturnicy, marnotrawcy, ludzie z wielką fantazyą i z wielkim temperamentem, ale, jak pani to nazywa, z rabunkowym systemem życia; tylko oni mieli co rabować i starczyło im sił na to, a mnie, ich potomkowi, zostały tylko resztki i sił, i środków. Degeneracya!... Odezwał się instynkt, odziedziczony po przodkach, ale zabrakło już tej tężyzny fizycznej i zasobów materyalnych. Mój pradziad na litym pasie wytaczał podobno beczkę węgrzyna z piwnicy, ja już kosza butelek nie potrafiłbym unieść po schodach z mojego lochu; mój ojciec jeszcze ujeżdżał konie dzikie, ja już na moich anglizowanych wyścigowcach męczyłem się po półgodzinnych gonitwach na polowaniu — i w tym stosunku poszło wszystko. Nie potrzebuję dodawać, że byłem jedynakiem, ukochanym i wypieszczonym przez matkę, która we mnie widziała cel swojego życia, ale przez zbytnią miłość była zaślepioną, nie umiała mnie wychować, nie potrafiła mi niczego odmówić i pozwalała mi być pasorzytem, który przywykł żyć cudzą pracą, cudzym kosztem, cudzem poświęceniem. Urabiała mnie dobra, zacna, delikatna ręka kobieca na jakieś filigranowe cacko, które za kruche się okazało pod naporem życia. Gdybym był wzrastał pod kierunkiem ojca, byłbym nabrał zapewne więcej męskiego hartu i odporności, ale — pani mnie dobrze nazwała niegdyś: maminym synkiem. Ślady tego wychowania musiały na mnie pozostać i musiały się zemścić. — Los postawił mnie nagle w warunkach, do których nie dorosłem; wychowałem się, żyłem poza krajem, czerpałem całe życie z pełnego, nie miałem pojęcia, jak się to robi pieniądze, skąd się je bierze, i w jednej chwili, ze śmiercią mojej matki, znalazłem się w położeniu, które wymagało ode mnie wszystkiego tego, czego nie posiadałem w sobie. Uczułem się tu obcym, bezradnym, intruzem — straciłem głowę w chwili, w której powinienem był ją mieć na karku. Z początku jakaś głupia duma nie pozwalała mi się przyznać do tego, potem już był wstyd, a teraz nicby to nie pomogło. I wie pani, co było najgorszem w mojej sytuacyi?... To właśnie, że ja jasno patrzałem na wszystko, że widziałem moje wszystkie braki i wady, że się czułem marnym i słabym, że mi się oczy otworzyły wtedy, kiedy ręce obwisły bezsilnie. — Pani nie może mieć pojęcia, co to za okropna męka, co za katusza znać swoją bezsilność i jak paralityk, obserwować swój stan, a nie módz się z niego wydobyć!

Załamał ręce, że mu aż palce w stawach zatrzeszczały i zamknął powieki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pospolitej przed Jagiełłą, który połączył Litwę, Ruś i Polskę i zwrócił się ku odparciu nawały krzyżackiej. W porywających słowach odmalował przebieg bitwy grunwaldzkiej, zaznaczając jej doniosłość dla stanowiska mocarstwowego Polski. Zakończył mówca porównaniem opowiedzianych wypadków z tem, co dzieje się dzisiaj nad Wartą i nawoływał do odporu nawały duchowej — potęgą ducha.

Kapela narodowa zagrała „Wieniec melodyj polskich“ i uczestnicy poczęli się rozchodzić. Mieszkańcy Gródka gościli przybyszów w swoich domach. Marszałek br. Jul. Brunicki podejmował grono gości w sali Rady powiatowej, burmistrz miasta przyjmował deputacye gmin w sali Rady miejskiej. Piękny dzień, pełen podniosłych wrażeń, zakończył festyn w ogrodzie miejskim, nazwanym parkiem Jagiełły. Miano to przylgnie obecnie nawet do nazwy miasta. Mamy w Galicyi dwa Gródki. — Ten, z którego piszę, nazywano urzędownie „Gródek pod Lwowem“. Obecnie gmina odniosła się do namiestnictwa z prośbą o zmianę nazwy na „Gródek Jagielloński“, co niewątpliwie wkrótce nastąpi. *Wandycz.*

Listy londyńskie.

Londyn, 26 września.

(„Little Mary“ Barrie'go. — Na pokładzie „Volcano“. — Tajemniczy wynalazek. — Sanatoryum urzędników pocztowych.)

Jak już wspomniałem w jednym z moich listów, Barrie jest obecnie najbardziej popularnym autorem na scenach angielskich, co też opłaca mu się sowicie, bo przynosi mu rocznie około 2 milionów marnych waszych koron tantyemy za sztuki grane wszędzie tam, gdzie sięga mowa angielska. Bądź co bądź nie jest to talent, którego inwencya artystyczna płynie ze znajomości duszy ludzkiej; jest to trochę poeta, trochę „clergyman“, który snując swoje myśli na deskach scenicznych, chce coś mądrego powiedzieć. Czasem zakrawa to na tendencyę bakałarza, ale, jak dotychczas, szczęśliwie dobrana osnowa pokrywała ten „casus belli“, który wypłasza publiczność z teatrów i wrogie jej usposobienie gotuje autorowi. Nakoniec pośliznęła się noga Mr. Barrie'mu. Premierowa publiczność ziewała dyskretnie po akcie pierwszym, spoglądała wyzywająco na scenę podczas aktu drugiego, a z jakiem uczuciem wdzięczności uciekała do restauracyi i domów po zapadnięciu kurtyny, nabierze o tem jasnego wyobrażenia ten, kto przeczyta niżej podaną treść sztuki.

„Little Mary“ jest sztuką problemową. „Little Mary“ to żołądek, a raczej troska o żołądek angielski. Pewien chemik irlandzki umarł, zostawiwszy swej wnuczce jako legat trzytomowe, nie drukowane dzieło, które panienka w skrytości przed mamą studyowała, przejmując się mądrościami zmarłego. Co w tych tomach za głęboka prawda się kryła, dowiadujemy się dopiero pod koniec sztuki z ust dojrzewającej do stanu małżeńskiego Miss. „Dziadek miał głębokie przekonanie, że lud angielski podlega różnym cierpieniom, bo je za dużo. (!) Trzy razy dziennie obładowuje się porządnie przy „luncheon“, „diner and supper“ — a tylko raz na rok jedzie do Homburga, aby się dać wymyć i wyszczotkować“. Mądra miss wypróbowawszy dyetetycznego systemu leczenia na kilku chorych, który polegał na obcinaniu im „menu“, a skazywał ich na częstsze domowe kąpiele, zastosowała z powodzeniem tęsamą metodę do średnich lat pacyenta, bogatego arystokraty, który poznawszy się na lekarce, okąpany należycie i nieprzejedzony, ofiarował jej swoją rękę, celem dalszego skutecznego stosowania powyższego systemu w małżeństwie.

Nawet dla poczciwej publiczności Londynu, która nie wiedziała „how to take it“ — jak się wziąć do tego — a gwizdać nie umie, treść sztuki była za subtelna. To też wśród ciszy i ku zadowoleniu obecnych i podobno samego autora, sztuka padła.

Nie poszły natomiast na marne ciągłe nawoływania prasy angielskiej, wykazującej braki i błędy admiralicyi. Blisko 200 dziennikarzy, do których i ja miałem zaszczyt należeć, zabrała komenda specyalnym pociągiem w zeszłym tygodniu do Portsmouth i zaprosiła na pokład admiralskiego okrętu „Volcano“, skąd mogliśmy obserwować wszystko, co najnowsza sztuka wojenna stworzyła. Przy nowym krzyżowniku „Królu Alfredzie“ leżały dwie łodzie podwodne, zdające się być śpiącemi wielorybami. Nagle na widnokręgu zaświeciła biała od słońca plama innego potworu, który wkrótce przepadł w głębinach wód, aby ku naszemu zdumieniu wynurzyć się z błyskawiczną szybkością tuż przy naszym pancerniku. Instynktownie wszyscy spojrzeliśmy w stronę dalekiego portu, bo ta łódź podwodna, niosąca w swem stalowem łonie eksplodujące petardy, mogła nam urządzić jakąś dynamitową psotę. Zaledwie odetchnęliśmy, kiedy działo innego okrętu poczęło „mówić“. Trzy pociski zatoczyły białe łuki dokoła tarczy sześć stóp wysokiej, a oddalonej od nas o milę angielską; po czwartym cel zniknął z powierzchni falujących, ciemnych wód. Nakoniec jakaś łódź dziwnego kształtu wypłynęła z boku. Widziałem, jak sterczała z niej długa włócznia, na końcu której znajdował się pocisk. Sygnał dobiegł przez szum bałwanów do naszego „Volcano“ i w tej samej sekundzie, włócznia zanurzyła się w morzu, poczem słup olbrzymi, 150 stóp wysoki, wybuchnął z przepaści wodnych w górę. Oto ostatnia odpowiedź wojennej techniki na łódź podwodną, o której, jeśli wyleci w powietrze, gwara marynarska mówi, że „is putting salt on its toil“, „dała sobie ogon posolić“. Zwiedziliśmy na pożegnanie nowe doki wojskowe i szkołę w Osborne, wyniósłszy wrażenie, że flota angielska to jednak nietylko ogrom, ale i technicznie pierwszorzędna potęga.

Skoro już mowa o postępie, muszę zanotować wieści, jakie obudziły tu w wysokim stopniu ciekawość publiczną. Oto Sir Hiram Maxim zbudował nowy aeroplan, latającą maszynę, której doniosłość może przenieść nawet sławę dział Maksima.

— Nie mogę panu nic więcej powiedzieć — rzekł wynalazca do jednego z członków klubu aeronautycznego — nad to, co już wiecie, a to ze względu na patenty.

— Czy wynalazek przeznaczony jest do celów wojennych, czy pokojowych? — zapytano.

— Tak, najpierw do celów praktycznych, a może w przyszłości do celów wojennych.

— Czy go pan budował na tej samej zasadzie, co ów aeroplan przed kilku laty?

Wynalazca zawahał się, lecz po chwili odparł:

— Nie, na całkiem nowej. Jestem zupełnie zadowolony z mego aeroplanu. Mogę śmiało powiedzieć że moja maszyna otworzy wszystkim oczy na problem jazdy napowietrzej.

— Kiedy pan wyjawi swoją tajemnicę?

— Za jakie dwa i pół miesiąca. Będziemy czekać niecierpliwie. Mr. Maksim, to nie dyletant, lecz poważny pracownik, który zajął przy swem dziele cały szereg wybitnych inżynierów.

Życie społeczne w Anglii nie próżnuje. Każdy dzień przynosi nowe pożyteczne instytucye. Pocztowi urzędnicy, których Londyn ma 30.330, postanowili utworzyć z własnych funduszów sanatoryum dla chorych piersiowo. Śmierć na tuberkuły suchotnicze wynosi w ich korporacyi 2°/o na 1000, a procent chorych podwaja tę cyfrę. Że zaś każde łóżko w sanatoryum będzie mogło być w ciągu roku użyte przez 3 do 4 chorych, licząc okres leczenia przeciętnie $11\frac{1}{2}$ tygodnia — trzeba zatem utrzymać 40 łóżek, z których mogłoby korzystać rocznie 120 pacyentów. Koszt wzniesienia sanatoryum obliczono po 200 funtów (5.000 koron) za łóżko, co daje całkowitą sumę 8.000 funtów (200 tysięcy koron), którą pokryje składka tygodniowa 1 pensa (10 halerzy), uiszczana przez całą korporacyę (30.330 ludzi) przez przeciąg 15 miesięcy. Koszt utrzymania obliczono rocznie po 65 funtów od łóżka wliczywszy w to pożywienie, opiekę doktorów i lekarstwa. Składka tygodniowa po pół pensa (5 halerzy) da rocznie sumę 3.250 funtów, z czego pozostanie nawet znaczna zwyżka, skoro całkowity rozchód będzie wynosił tylko 2.600 funtów.

Piękne dzieło! Ileż na tem polu możnaby zdziałać u was. Czyż każda gałąź urzędnicza nie mogłaby pomyśleć o podobnej organizacyi? Drobnemi składkami, jakich wielkich dzieł możnaby dokonać!

em.

Kronika.

Kraków, 30 września.

Dla ubogich chorych na oczy rozpocznie się z dniem 2 października ambulatoryum w szpitalu Bonifratrów z godzinami ordynacyjnemi od 8 do 9 w poniedziałki, środy i piątki.

Wiadomości osobiste. Okulista dr Adam Langie powrócił do Krakowa.

Docent chirurgii uniwersytetu Jagiellońskiego dr A. Bossowski powrócił do Krakowa i objął obowiązki swoje w szpitalu Bonifratrów i w praktyce prywatnej.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dnia 3 października b. r. wieczór inauguracyjny z okazyi zupełnego odnowienia lokalu. Wieczorem tym rozpoczyna Resursa sezonowy szereg zabaw Towarzystwa. W program wejdą utwory najwybitniejszych kompozytorów muzycznych w wykonaniu śpiewaczki p. Sinkiewicz-Deszkiewiczowej, p. Michała Świerzyńskiego, p. Filipa Jareckiego, oraz pełnej orkiestry 56-go pułku piechoty pod osobistem kierownictwem p. Marka. Sam zaś wieczór zainauguruje „Dyalog“, specyalnie na otwarcie sezonu napisany przez p. Kazimierza Gabryelskiego, w interpretacyi pp. Wysockich, artystów teatru miejskiego. W skład koncertu wejdzie także kompozycya p. Maurycego Siebera, poświęcona Resursie. Po koncercie tańce przy muzyce wojskowej. Początek z uderzeniem godziny [illegible] do ósmej. Strój dla pań spacerowy, dla panów wizytowy. — Zaproszenia dla obcych wydaje sekretaryat Resursy tylko przy osobistem zgłoszeniu się.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Jutro, we czwartek, wraca na repertoar komedya hr. Aleksandra Fredry: „Śluby panieńskie“. Rolę Klary grać będzie po raz pierwszy p. Mrozowska, w roli Anieli zadebiutuje panna Olchowska, uczennica warszawskiej klasy dykcyi i deklamacyi.

O cukier przeworski. Otrzymujemy szereg listów i kart korespondencyjnych od licznych kół mieszkańców Krakowa z zapytaniem, które firmy handlowe wśródmieściu i przedmieściu zaopatrzyły się w cukier przeworski. O ile nam wiadomo, firm takich w Krakowie jest coraz więcej, a prawdopodobnie we własnym interesie działając, o sprowadzaniu cukru z Przeworska zawiadomią odbiorców za pomocą zwykłych doniesień publicznych.

Z biura egzekucyjnego magistratu. Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie poleciła magistratowi, aby czynności biura egzekucyjnego, dotyczące ściągania podatków i należytości rządowych, oddzielić zupełnie od czynności, dotyczących ściągania podatków i należytości gminnych, tak, iżby w każdej chwili można było łatwo stwierdzić, ile wynoszą roczne koszta utrzymania całego biura egzekucyjnego, zajętego ściąganiem samych tylko podatków i należytości rządowych. Wskutek powyższego zarządzenia, wyznaczeni zostali tak referenci w biurze podatkowem, jak również i egzekutorzy w biurze egzekucyjnem, których czynności ograniczą się wyłącznie li tylko do podatków i należytości rządowych. Dotychczas biuro podatkowe i egzekucyjne utrzymywane było kosztem gminy miasta Krakowa, która otrzymywała od rządu, jako częściowe pokrycie ponoszonych z tego powodu kosztów, egzekutne wynoszące rocznie około 25.000 koron.

Obecne zarządzenie naprowadza na myśl, że krajowa dyrekcya skarbu zamierza w niedalekiej przyszłości objąć ściąganie podatków i należytości rządowych w mieście Krakowie we własny zarząd, tak jak to w roku przeszłym we Lwowie uskuteczniła.

W przyszłym miesiącu biuro egzekucyjne zostanie zlustrowane przez komisyę, wydelegowaną z krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wybory do komisyj podatkowych zarobkowych z III kuryi (2 członków i 2 zastępców) odbędą się 9 października, z IV kuryi (3 członków i 3 zastępców) dnia 12 października b. r. — Wedle ustawy, można głosować pisemnie przez przesłanie pocztą kart głosowania z legitymacyą, lub bezpośrednio w dniu wyborów karty głosowania mają być podpisane. Ustawa przewiduje także łączne przesłanie kart i dlatego prosimy wyborców, aby karty głosowania przez nich własnoręcznie podpisane wraz z legitymacyami przesłali Administracyi „Nowej Reformy“. Komitet, który będzie wybrany na ogólnem zgromadzeniu, zajmie się wypełnieniem i wysłaniem kart wprost do komisyi wyborczej.

Dowiadujemy się również, że ogólne zgromadzenie podatkujących odbędzie się w poniedziałek d. 5 października b. r.

Z sali sądowej. W czerwcu i lipcu b. r. popełniono w Krakowie i Podgórzu kilka śmiałych kradzieży z włamaniem. Sprawcy wytrychami otwierali drzwi zamkniętych mieszkań rodzin izraelickich i kradli przeważnie kosztowności. Po pewnym czasie udało się policyi wpaść na ich trop i zaaresztować śmiałych włamywaczy: Chaskla Buchsbauma, czeladnika szewskiego, 26 lat liczącego, i 18 letniego Izaaka Grünberga. Dopuścili się oni wspólnie 7 kradzieży, kradnąc w różnych miejscach łyżki srebrne, złote broszki, kolczyki, zegarki, pierścionki i t. p., które to przedmioty przedstawiają łączną wartość 952 koron. Inicyatorem tych kradzieży był doświadczony już w złodziejskim fachu Buchsbaum, a Grünberg był przeważnie posłusznem narzędziem w jęgo rękach i wykonawcą jego planów. Dzisiaj obaj stanęli przed trybunałem przysięgłych, obwinieni o zbrodnię kradzieży.

Po przeprowadzeniu rozprawy, której przewodniczył radca Muczkowski, gdy werdykt przysięgłych co do Buchsbauma wypadł zasądzająco, trybunał skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co 14 dni; — co do Grünberga zaś sędziowie przysięgli na zadane pytania odpowiedzieli przecząco, wobec czego trybunał uwolnił go od winy i kary.

Ukarana chciwość. W aresztach sądu powiatowego karnego siedział w ostatnich tygodniach niejaki Stanisław Grzelak z Królestwa za włóczęgostwo i Jan Filipowski, wyrobnik tutejszy, za obrazę władzy. Filipowski miał przy sobie książkę robotniczą, którą pragnął dostać Grzelak i mając ją starać się o robotę. Zaproponował więc towarzyszowi kaźni, by mu dał tę książkę, obiecując hojne wynagrodzenie, a mianowicie złoty łańcuszek damski i szpilkę z brylantem, które były ukryte w jednym z domów w Podgórzu w miejscu ustępowem. Filipowski z ochotą przystał na taką zamianę i po odsiedzeniu kary pospieszył niezwłocznie na wskazane przez Grzelaka miejsce i znalazł tam owe cenne przedmioty. Lecz nie długo cieszył się kosztownościami, które obiecywał sobie dobrze spieniężyć, bo organa bezpieczeństwa wkrótce go przyaresztowały i złote przedmioty, jako pochodzące z kradzieży, odebrały. Grzelaka, który opuścił areszta sądowe z książką robotniczą Filipowskiego — dotąd nie ujęto.

Znowu defraudacyę wykryto, jak się dowiadujemy, w istniejącem w Wiśniczu (powiat bocheński) „Towarzystwie oszczędności i pożyczek“. Towarzystwo założone zostało przed 5 laty na podstawie norm Towarzystw zaliczkowych i rozwijało się, jak na miejscowe stosunki, wcale pomyślnie. Bezpłatnego prowadzenia instytucyi podjął się kontrolor w tamtejszym urzędzie podatkowym, p. Zarzycki, który dopiero w ostatnich latach, gdy Towarzystwo lepiej się rozwinęło, otrzymywał po 300 koron rocznej remuneracyi, naturalnie wraz z wyrazami najwyższego uznania ze strony zarządu. W tym roku jednak wiceprezes Rady nadzorczej, jeden z adjunktów sądowych, zadał sobie pracy i przeprowadził ścisłe skontrum kasy i ksiąg, które dało przerażający wynik. Pokazało się, że Zarzycki, który sam był dyrektorem, likwidatorem i kasyerem Towarzystwa, pobierał wprawdzie zwroty pożyczek i stronom wręczał pokwitowania, lecz zamiast do kasy, przelewał je coraz częściej do własnej kieszeni. W ten sposób w dziale pożyczek zdefraudował 16.000 koron, podczas gdy stanu wkładek oszczędności dotychczas nie zdołano jeszcze stwierdzić.

Na pokrycie tego deficytu złożyła rodzina Zarzyckiego zabezpieczenie na posiadłości kilkunastomorgowej, a Zarzycki sam złożył swoją policę zabezpieczeń na życie.

Wybory powiatowe. Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Ropczycach z grupy wielkiej posiadłości rozpisało prezydyum namiestnictwa na 28 października.

Bankructwo i ucieczka. W uzupełnieniu wczoraj podanej przez nas wiadomości o ucieczce stanisławowskiego bankiera Kannera, podajemy dziś bliższe szczegóły.

W Stanisławowie przeszło 30 lat istniał dom bankowy pod firmą Kanner i Sp., który zaliczony był do pierwszorzędnych tego rodzaju instytucyj. Właściciel tego domu cieszył się ogromnem zaufaniem nietylko u tutejszych, ale i u poważniejszych firm bankowych zamiejscowych, które powierzały mu zastępstwa agend. Kanner był znany i popularny, miał bowiem humor, posiadał nawet dowcip dość sarkastyczny i ciętość w odpowiedziach; brak mu było jedynie znajomości języka polskiego. Grał namiętnie w karty, a tej jego namiętności dogadzały bardzo wygodnie dwa kluby, mieszczące się przypadkowo w tej samej kamienicy. Kanner uchodził za dość „solidnego“ bankiera, a przytem zamożnego finansistę, to też i kredytu nigdzie mu nie skąpiono, a powierzano mu do przechowania lub oprocentowania liczne depozyta tak prywatne, jak i sądowe, pupilarne. Nie dziw więc, że skoro nagle gruchnęła po mieście wieść o ucieczce Kannera, w kołach kupców i finansistów powstał nie do opisania popłoch. Dopytywano się zewsząd o przyczyny jego ucieczki, nikt jednak nie umiał na to odpowiedzieć. Tyle wiadomo, że jeszcze przed tygodniem (w sobotę) opuścił Stanisławów, rzekomo celem odwiedzin swej rodziny, mieszkającej na wsi, liczne jednak telegramy tam wysłane, pozostały bez odpowiedzi. Kantor ogołocony zupełnie z gotówki, w kasie pustki. Wszyscy są zdania, że Kanner obecnie znajduje się już w Ameryce, dokąd wyjechał nagle przed grożącem mu śledztwem karnem o sprzeniewierzenie depozytów. Mówią bowiem, że powierzonymi sobie depozytami pokrywał niedobory własnej kasy, spowodowane grą na giełdzie. Poszkodowanych prywatnych osób będzie również znaczna ilość. Już dzisiaj zgłosił bar. Romaszkan ze 20.000 koron, dr Sołotwiński w zastępstwie p. Słoneckiego 5000 koron. Kantor zamknięto i opieczętowano, a sąd jutro ma wysłać za zbiegiem listy gończe.

Zagadkowa sprawa. Z Cieszyna donoszą: Policya tutejsza ogłosiła, że lekarz, hr. Wincenty Tyszkiewicz, który się tu przed rokiem z Zakopanego przesiedlił, wyszedł w sobotę o godzinie 6-tej zrana z domu i dotychczas nie wrócił. Wszelkie poszukiwania pozostały dotąd bez skutku.

Samobójstwo zakonnicy. W domu właścicieli dóbr Smolin pp. Andruszewskich pod Niemirowem zastrzeliła się przebywająca w gościnie, niewiadomego nazwiska i pochodzenia młoda zakonnica, prawdopodobnie Siostra Miłosierdzia. Przy denatce znaleziono dwie książeczki wkładkowe gal. kasy oszczędności na łączną sumę około 1000 kor. na nazwisko Kazimiery Kostkiewicz opiewające, kosztowności drobne i receptę dra Służewskiego z Jordanowa z 11 sierpnia b. r. dla siostry Beatryczy wydaną i listy od niejakiej Maryi Wiśniewskiej z Przeworska, ks. Sochańskiego ze Zabierzowa koło Rzeszowa i wiele innych z zaboru rosyjskiego. Co było powodem samobójstwa — niewiadomo. Sprawę tę oddano sądowi do zbadania.

Znowu pożary. Przed kilku dniami o godzinie 10 przed południem wybuchł w Jezierzanach groźny pożar w zagrodzie p. Teodora Gajowskiego i w jednej chwili objął 5 obejść zamożniejszych gospodarzy, niszcząc doszczętnie wszystkie budynki, wraz z nagromadzonemi plonami. Ludzie byli w polu i brakło rąk do ratunku — a przy gwałtownym wichrze pożoga zagrażała rozszerzeniem się na miasteczko Jezierzany, przyczem w najbliższem sąsiedztwie stojący kościół i klasztor OO. Misyonarzy był w pierwszej linii zagrożony. Ostatecznie pożar zlokalizowano. Szkoda wynosi 20.000 koron.

Zmarli.

Kazimierz Koszutski, długoletni redaktor wychodzącego w Poznaniu pisma rolniczego „Ziemianina“, zmarł w Poznaniu przedwczoraj w 67 roku życia. Z jego śmiercią ubywa społeczeństwu wielkopolskiemu prawy obywatel i dobry Polak. Prawość i szlachetność jego charakteru, sumienność w wypełnianiu obowiązków, uprzejmość i takt w obejściu, rzadkie ciepło dla sprawy narodowej zjednały mu ogólny szacunek, miłość i przyjaźń. Cześć jego pamięci!

Ze świata.

Gwałty pruskie. Na sto marek kary skazał sąd pruski w procesie przeciwko wydawcy „Gazety Grudziądzkiej“ p. Kulerskiemu kilku uczni z drukarni tej gazety, ponieważ wzbraniali się wyjawić, kto pisał inkryminowany artykuł. Wszyscy oświadczyli, że prosta uczciwość i honor własny nie pozwala im zdradzać tajemnic redakcyjnych. Sąd nie miał naturalnie zrozumienia dla tych chwalebnych motywów.

Polki przed sądem. W Gnieźnie przed izbą karną odbył się 27 bm. proces członków zarządu Towarzystwa „Samopomocy żeńskiej“, celem stwierdzenia, czy Towarzystwo to nie jest szkołą. Na ławie oskarżonych zasiadły panie: dr Marya Ulatowska jako przewodnicząca, Marcela Powidzka, Felicya Gosieniecka, Marya Olszewska, Marya Smielecka, Zofia Konstańczak, Helena Szubert i Marya Jerzykiewicz. Panie te należą do zarządu Towarzystwa „Samopomocy żeńskiej, naukowej“, które to Towarzystwo uznała policya za polityczne, gdyż zarząd nie zgodził się na to, by na żądanie policyi wręczyć jej ustawy w języku niemieckim. Zebrania odbywały się w prywatnych mieszkaniach członków pod dozorem policyi. Sąd wniósł skargę przeciwko oskarżonym paniom za przestąpienie praw o stowarzyszeniach z 11 marca roku 1850. Sąd ławniczy w Gnieźnie uwolnił oskarżone panie 11 czerwca na podstawie zeznań komisarza Pechmanna, który powiedział, że na zebraniach tych jedna z pań miała zwykle odczyt treści naukowej lub historycznej. Przeciwko temu wyrokowi założył prokurator apelacyę. Oskarżone panie bronił, jak pisze „Lech“, mecenas Karpiński, ale pomimo świetnej obrony, sąd skazał wszystkie panie na karę i to: przewodniczącą na 20 marek lub 4 dni aresztu, a resztę pań na 15 marek lub 3 dni aresztu.

Przemycanie klejnotów. Z Bytomia donoszą, że w Sosnowcu władze rosyjskie uwięziły agenta handlowego, który szlifowane drogie kamienie wartości około półtora miliona marek przemycił do Rosyi we flanelowej opasce na żołądek. Uwięziony agent pochodzi z Amsterdamu i jechał do Petersburga.

Strejki. W Ostrawie Morawskiej zebrał się pod przewodnictwem radcy sądu krajowego z Cieszyna, Gazdy, urząd rozjemczy i obradował nad żądaniami strejkujących górników z szybu Eleonory. Urząd rozjemczy załatwił wszystkie prawie sprawy z wyjątkiem żądań „szleprów“, czyli, jak w Galicyi mówią, „wozaków“. Mniejsze żądania robotników zostały spełnione i prawdopodobnie strejk ustanie. Urząd rozjemczy będzie jednakże jeszcze dłuższy czas obradował, gdyż górniczy z 11 innych szybów zgłosili także do rozstrzygnięcia rozmaite swoje pretensye.

W Budapeszcie 1.000 woźniców od wozów ciężarowych porzuciło pracę, żądając podwyższenia płacy i unormowania dnia roboczego. Wczoraj przyszło pomiędzy strejkującymi i pracującymi woźnicami do bójki, której policya kres położyła.

Cesarstwo Sahary. Znany milioner paryski Jacques Lebaudy, który się ogłosił cesarzem Sahary, nie dał za wygraną, mimo że go wszystkie dzienniki okrywają śmiesznością, i postanowił założyć kolonie na wybrzeżu Marokka. Dwaj prawnicy holenderscy z polecenia jego pracują nad aktem fundacyjnym. Lebaudy przebywa obecnie w Hadze.

Sprawa Zubatowa. Pozbawiony urzędu i wygnany do Tambowa radca stanu Zubatow, przydzielony w Petersburgu do departamentu policyi państwowej, karyerę swoją zawdzięcza ruchowi robotniczemu. Będąc w Moskwie komisarzem policyi wpadł na pomysł ujęcia ruchu w ręce rządu i wyzyskania go na korzyść autokracyi. Uzyskawszy posłuchanie u gubernatora Moskwy, w. ks. Sergiusza, rozwinął wobec niego swój plan i pozyskał sobie potężne poparcie. Plan Zubatowa polegał na tem, ażeby państwo przyznało robotnikom pewne ustępstwa na polu ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, tudzież zapewniło im pewne korzyści materyalne, a za pomocą tego socyalizmu sparaliżować miał Zubatow wolnościowy ruch robotniczy. Z początku robotnicy, uciśnieni przez policyę, przyjęli z zadowoleniem wszelkie ulgi, okazując sympatye w. ks. Sergiuszowi, który przyjął deputacyę robotników i podał rękę każdemu jej uczestnikowi. Umizgi Zubatowa wydały rzeczywiście ten dla rządu korzystny skutek, że robotnicy w okręgu kijowskim zachowywali się przez pewien czas spokojnie. Zubatow, na polecenie w. ks. powołany do Petersburga i przydzielony do departamentu policyi, otrzymał od ministra Plehwego rozkaz czuwania nad ruchem robotniczym. Ale niezliczeni agenci Zubatowa, posiadający nadzwyczajne pełnomocnictwa, nie mogli już pozyskać robotników dla planów Zubatowa, a nadto odgrywali często role agentów prowokacyjnych. Podczas rozruchów w Odessie agent Zubatowa, niejaki Szajewicz grał tak dwuznaczną rolę, że przybyły z Petersburga szef policyi Łopuchin uwięził Szajewicza i wygnał do Samary. Taki sam los spotkał agentkę Zubatowa, Wilbuszewiczową. Zubatow na urzeczywistnienie swoich planów wydawał bez kontroli ogromne sumy z tajnego funduszu ministerstwa spraw wewnętrznych. Łopuchin stwierdził, że Zubatow podsycał właśnie rozruchy robotnicze, ażeby w mętnej wodzie ryby łowić. Skutkiem tego odkrycia Zubatow pozbawiony został urzędu i wygnany do Tambowa.

Marya Geistinger, rozgłośna niegdyś diva operetkowa w Wiedniu, zmarła onegdaj w Celowcu w 70 roku życie.

Mianowania. Minister oświaty zamianował nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu Michała Wagilewicza nauczycielem głównym w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie.

Składki dla dotkniętych powodzią. Dnia 29 bm. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego następujące składki: Administracya „Nowej Reformy“ 81 K 30 h. Ogółem 36·087 K 5 h. Rozdano 35.728 K 78 h. Zostaje 358 K 27 h w kasie Banku krajowego w Krakowie.

Dalsze składki przyjmuje dyrektor M. Sędzimir jako skarbnik komitetu w Banku krajowym w Krakowie.

Z klubu szermierzy imienia Wołodyjowskiego. Dnia 1 października b. r. odbędzie się w górnej sali „Sokoła“ o godzinie $6\frac{1}{2}$ nadzwyczajne walne zgromadzenie, na które wydział zaprasza wszystkich członków klubu.

Na porządku dziennym kilka spraw pierwszorzędnej wagi, między innemi zmiana lokalu klubu.

W razie braku kompletu o godzinie $6\frac{1}{2}$, odbędzie się o godzinie $7\frac{1}{2}$ walne zgromadzenie bez względu na ilość członków.

Za wydział: Stanisław Żeleński, prezes klubu. Feliks Nowotny, dyrektor klubu.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Śluby panieńskie“ (debiut p. Olchowskiej).

W sobotę: „Ludka“, krotochwila w 4 aktach Piotra Webera.

W niedzielę: „Ludka“.

Z kalendarza. We czwartek 1 października: Remigiusza b.; w piątek 2 października: Aniołów Stróżów i Teofila m.; w sobotę 3 października: Kandyda m. i Gerarda op.

Wschód słońca 1 października o godzinie 5 m. 42; zachód o godzinie 5 minut 13 długość dnia godzin 11 minut 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 go września po południu pochmurno; termometr doszedł od 9·0 do 20·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 30 września o godz. 7 rano stan barometru 746·6 mm, termometru 11·0 C.; wiatr zach dni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Siła talentu Bałuckiego okazała się tak wielką, że, pomimo chybionej obsady, jego „Klub kawalerów“, wznowiony wczoraj na scenie krakowskiej, serdecznie bawił publiczność. Obsada, powiadam, była chybiona, wprost nieszczęśliwa. P. Wysockiej, artystce bardzo pożytecznej w zakresie ról tragicznych, powierzono rolę Ochotnickiej, która musiała być równie męczącą dla niej, jak dla publiczności. Główna rola kobieca w sztuce Bałuckiego była też w interpretacyi p. Wysockiej kreacyą zupełnie chybioną. Taka Ochotnicka nie rozbiłaby klubu kawalerów. Wybór artystki do tej roli tem bardziej zastanawia, że przypadkowo są w składzie personalu inne, bez porównania właściwsze do niej [illegible]. Taksamo niepojętą jest rzeczą, dlaczego odebrano p. Sobiesławowi popisową rolę Wygodnickiego i oddano ją p. Przybyłowiczowi, który grał ją przyzwoicie, ale nikogo nią nie porywał. Z wyjątkiem pp. Sosnowskiego (Piorunowicz) i Mielewskiego (Topolnicki), inni artyści zrobili ze swoich postaci karykatury kawalerów, młodszych i starszych, możliwych gdzieś w Pacanowie, ale nie w wielkiem mieście, gdzie przecież istnieć miał ich klub.

W roli Dziurdziulińskiej wystąpiła po raz pierwszy p. Konarska. Ubrana była niewłaściwie; w grze i ruchach za mało miała dystynkcyi. Jej Dziurdziulińska była swatką z małego miasteczka, ale nie wielkoświatową damą, dziwaczką wprawdzie, lecz obytą z tonem lepszego towarzystwa. Pomimo tego miała p. Konarska chwile szczęśliwe, dzięki wielu wrodzonym warunkom do ról tego rodzaju. Po nieudałych próbach zastąpienia p. Wojnowskiej na naszej scenie, ta może mieć najwięcej szans powodzenia, jeżeli artystce przyjdzie w pomoc inteligentna reżyserya. M. K.

— **„Nowego Słowa“**, dwutygodnika społeczno-literackiego dla spraw kobiecych, wyszedł Nr 19 i zawiera bogatą treść z różnych dziedzin postępowego ruchu kobiecego. Po artykule wstępnym redaktorki M. Turzymy „O Macierzyństwie“, pisze p. K. Bujwidowa cięty artykuł polemiczno-krytyczny p. t. „Czy są nowe dla kobiet zadania“. Dr Felicya Nossig maluje barwnie dolę uwięzionych w paryskiem więzieniu kobiet St. Lazare w artykule p. t. „Bastyla kobieca“, a dr Salomea Perlmutter opisuje położenie lwowskich robotnic chrześcijańskich. Kronika, poezye L. Eminowicza, oraz bardzo poważna praca krytyczna St. Lacka, kierownika części literackiej „Nowego Słowa“, p. t. „O Doktrynerach“, uzupełniają numer.

W odezwie do czytelników, którą „Nowe Słowo“ zakończyło siódmy kwartał swego istnienia, odwołuje się redakcya do czytelników i do prasy z wezwaniem o poparcie tego wydawnictwa, które nie ma dotąd utrwalonych podstaw materyalnych.

Czynimy zadość temu wezwaniu tem chętniej, że uważamy rozsądny, postępowy ruch kobiecy, którego „Nowe Słowo“ jest organem, za objaw bardzo pożądany w naszem społeczeństwie, potrzebującem jak najwięcej uświadomionych sił do pracy społecznej, przygotowującej odrodzenie. „Nowe Słowo“ powinno znaleść dostateczne poparcie sfer postępowych, aby mogło prowadzić dalej swoją robotę — tem więcej, że żywioł reakcyjno-klerykalny krząta się już bardzo gorliwie, aby zorganizować kobiety wszystkich sfer w karne szeregi dla swoich celów politycznych.

Zwracamy więc uwagę czytelników naszych na to wydawnictwo, które przesyła na żądanie numer okazowy bezpłatnie. Adres redakcyi: Kraków, ulica Szewska l. 21.

— **„Wędrowiec“**, ilustrowane czasopismo tygodniowe, poświęca ostatni numer (39) przeważnie wystawie prac malarskich M. Trzebińskiego urządzonej obecnie w Warszawie. Z wystawy tej przynosi „Wędrowiec“ kilkanaście reprodukcyj; z tych wyróżnia się olbrzymi nastrojowy obraz: „Pogrzeb członka bractwa Miłosierdzia we Florencyi“. — W dziale literackim, jak zwykle, bardzo zajmującym, spotykamy piękny wiersz Janiny Janaszew

skiej p. t.: „Sielanka“. Obfita kronika: „Teczka „Wędrowca“ i bibliografia dopełniają treści ostatniego numeru „Wędrowca“.

Dział ekonomiczny.

Wystawa rolniczo-włościańska w Miechowie. W mieście tem, pamiętnym dla nas strasznym pogromem powstańców w r. 1863. otwarto w sobotę wystawę rolniczo-włościańską. Między okazami są niektóre imponujące tak w dziale koni, jak krów. Dział ten jest najpilniej przez chłopów odwiedzany. Najliczniejszy kontyngens widzów dostarczą oczywiście okolica Miechowa i wogóle Kieleckie. Są jednak włościanie z dalszych stron, jak z pod Lublina, Rawy, Kozienic, a nawet z pod Warszawy, Nasielska, Błonia, Łowicza i t. d. Różnobarwność kapot, świt, sukman i t. d. sprawiają bardzo dobre wrażenie. Jest też nie mało i kobiet, zaglądających ciekawie przedewszystkiem do działu drobiu i robót żeńskich. Wielkie dowodzenia ma wiernie modelowana chałupa z prawdziwym warsztatem, będącym w ruchu. Już w dniu otwarcia ruch i ścisk był nie mały; przedwczoraj jednak, jako w niedzielę, ruch ten wzrósł jeszcze bardziej, a kasyer był zdania, że do wieczora rozsprzeda do 3.000 biletów. Istotnie przyznać należy, że komitet zrobił wszystko, co tylko można, aby wystawę zorganizować, zapełnić i uczynić zajmującą. Na powodzenie wystawy wpływa też i ta szczęśliwa okoliczność, że dopisała jej piękna wrześniowa pogoda, co jest nader ważnym czynnikiem w razach podobnych.

Komunikacya na Wiśle. Firma J. Kenner & Fussmann w Krakowie uzyskała od tutejszej komendy twierdzy zezwolenie na żeglugę na Wiśle w okręgu twierdzy krakowskiej wielkim parowcem rosyjskim „Nadwiślanin“ na przeciąg jednego roku.

Popyt o wiklinę. Franciszek Spevak, handlarz drzewa w Cerhowicach w Czechach, odniósł się do tutejszego magistratu z zapytaniem, czy w okolicach Krakowa nad brzegami Wisły nie mógłby wydzierżawić na dłuższy szereg lat, znaczniejszych obszarów wikliny, nadającej się do wyrobu obręczy na beczki i kosze.

Dostawy zboża dla wojska. Intendantura X korpusu w Przemyślu ogłasza dostawę 85.000 cetn. metr. żyta, oraz 59.200 cetn. m. owsa z terminem do wnoszenia ofert do dnia 21 listopada 1903. — Bliższych informacyj udziela Izba handlowo-przem. w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 29 września 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·40 do 18·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·80 do 14·90. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 11·20 do 12·00. Owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·20. Groch od 16·00 do 24·00. Tatarka od 12·50 do 14·50. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 23·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 6·40 do 6·80. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 7·20 do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·00. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·30 do 7·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136·—. Kukurudza za 100 klg. od 14·— do 14·50. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 19·— do 20·50.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·51 do 7·52. Pszenica na kwiecień 7·69 do 7·70. Żyto na październik 6·20 do 6·21. Żyto na kwiecień 6·47 do 6·48. Owies na październik 5·34 do 5·35. Owies na kwiecień 5·63 do 5·64. Kukurudza na wrzesień ·— do —·—. Kukurudza na maj 5·28 do 5·29.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie lepsze; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Aresztowanie. Otrzymujemy wiadomość, że p. Joachim Sołtys, redaktor miesięcznika pod tyt. „Iskra“, organu wstrzemięźliwości i wychowania narodowego, wychodzącego w Gliwicach na Śląsku pruskim, uwięziony został przez władze rosyjskie na granicy w Czeladzi z przyczyn niewiadomych.

— Cara Mikołaja wita część prasy wiedeńskiej bardzo serdecznie. „Wiener Abendpost“ wita w artykule przyjazd cara do Wiednia, przyczem pisze, że car jest nietylko długoletnim przyjacielem cesarza Franciszka Józefa, ale łączy ich także zupełna harmonia, skierowana do utrzymania pokoju światowego. Również „Fremdenblatt“ w artykule omawia przybycie cara i pisze, że pobyt cara i ministra Lambsdorffa spowodują znowu dłuższą konferencyę w sprawie bałkańskiej. Car zarówno jak i Austro-Węgry nie dążą do zdobyczy na Bałkanie, tylko do utrzymania pokoju i „status quo“ na Wschodzie. Należy się spodziewać, że dzięki porozumieniu między obu monarchami, także obecna trudna sytuacya zostanie przezwyciężoną i powoli nastąpi polepszenie stosunków w prowincyach tureckich. Temu porozumieniu zawdzięczamy, że udało się wstrzymać Bułgaryę od kroków wojennych.

— Pius X nie opuści Watykanu. „Voce della Verita“ nazywa wymysłem doniesienie „Tribuny“, jakoby papież objawił zamiar udania się do Monte Cassino i Cava de Cirreni.

— Częściową mobilizacyą armii tureckiej kierowały Niemcy, co jest publiczną tajemnicą. Okazuje się obecnie, że cała rzekoma nagonka na powstańców, była maską, potrzebną do osłonięcia ruchu wojsk tureckich. Obecnie armia sułtana w liczbie 300.000 ludzi otacza żelaznym pierścieniem część Bułgaryi, grożąc równocześnie Serbii. W wilajecie kossowskim stoi 10.000, w Adryanopolu 70.000 wojska z 300 działami, w Monastyrze 50.000, a w Salonice 170.000. — Armia kossowska, aczkolwiek nieliczna, jest tylko o 4 godziny marszu oddalona od granicy serbskiej. Lewe skrzydło zostało wzmocnione pułkami Albańczyków, które wysłano z Adryanopola wskutek ich ekscesów. Każdy pociąg przywozi nowe oddziały żołnierzy. Należy się spodziewać w najbliższym czasie ze strony Turcyi ultimatum, którego brzmienia i następstw przewidzieć nie można.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 września.

Z wystawy ogrodniczo-pszczelniczej. Onegdaj jak donosiliśmy, otwarto w dawnym pałacu sztuki i hali muzycznej na placu powystawowym wystawę ogrodniczo-pszczelniczą, która przedstawia się okazale. Pałac sztuki, którego główne trzy sale zamieniono w prawdziwy ogród, mieści w salach bocznych wystawę pszczelniczą, oraz sadowniczo-warzywną. Dział pszczelnictwa zajmuje jedną salę. Prócz przyrządów pszczelniczych, ulów wzorowych i t. d., ustawiono tam w wzorowym porządku miody we flaszkach, wina owocowe i inne przeroby pszczelnicze i owocowe. Od następnej sali począwszy, aż do ostatniej — a jest tych sal dwanaście — mamy wystawę okazów sadownictwa i warzywnictwa. I o ile w dziale kwiatowym liczba wystawców była skromną, bo z firm lwowskich tylko pp. Starckowie wzięli w niej udział, to w tym dziale spotykamy ich bez porównania więcej. W pierwszej sali umieszczono owoce, jarzyny, nasiona i t. d. z ogródka szkolnego w Zakliczynie nad Dunajcem, dalej takiesame okazy przedstawili pp. K. Mroczkiewicz ze Stróż i J. Drewko, kierownik szkoły w Siemiechowie. Również bogato przedstawiają się zbiory zamieszczone w hali muzycznej, gdzie cenne zbiory z zakresu ogrodnictwa i pszczelnictwa wystawiły liczne firmy ze Lwowa i z kraju.

Niebywałe tłumy publiczności zwiedziły wczoraj wystawę; w salach panował ścisk i tłok taki, iż właściwie nie można było oglądać okazów, zajmowano się więc przeważnie spacerem przy muzyce.

Z politechniki lwowskiej. Rektorat lwowskiej politechniki ogłosił na rok szkolny 1903/4 program, z którego dowiadujemy się o składzie senatu, który tworzy: rektor dr Stanisław Kępiński, dziekani: wydziału inżynieryi Maksymilian Thullie, wydziału budownictwa lądowego Edgar Kováts, wydziału budowy maszyn Leon Syroczyński i wydziału chemii technicznej Stefan Niementowski.

Statystyka słuchaczów za r. 1902/3 wykazuje na wydziale inżynieryi wraz z kursem geometr. 543 słuchaczów, budownictwa lądowego 34 słuch., budowy maszyn 289 słuch., chemii technicznej 64 słuch., razem 930. Cyfry te odnoszą się do półrocza letniego (II). W półroczu zimowem (I) było słuchaczów ogółem 1026, czyli o 96 więcej. Z liczby tej z Galicyi było rodem 734, z innych prowincyj Austro-Węgier 25, z Królestwa Polskiego i Rosyi 160, z Księstwa Poznańskiego 7, z innych państw 4 słuchaczów. Ze względu na narodowość statystyka przedstawia się następująco: Polaków było 813, Rusinów 56, żydów 48, Czechów 8, innych narodowości 5. Stypendya pobierało na wydziale inżynieryi 80 słuch. w wysokości łącznej 31.480 koron, na wydziale budownictwa lądowego 3 w wysokości 1155 koron, na wydziale budowy maszyn 25 w wysokości 9021, na wydziale wreszcie chemii technicznej 6 w wysokości 2000 kor.

Z kroniki zakładu zasługują na wzmiankę: rozporządzenie ministerstwa podwyższające dotacyę na wycieczki naukowe profesorów z 3000 na 3500 koron i zezwalające na wykonanie dobudowy dwóch skrzydeł do głównego gmachu.

W roku ubiegłym odbyli też słuchacze politechniki kilkanaście wycieczek naukowych w różne przemysłowe centra naszego kraju.

Arcybiskup Hryniewiecki wyjechał onegdaj ze Lwowa do Dalmacyi, pragnąc jesień i zimę spędzić pod cieplejszem, słoneczniejszem niebem. W kilka godzin po jego odjeździe przybyła do Lwowa deputacya z Gródka, która chciała prosić dostojnego dygnitarza kościelnego i męczennika za sprawę narodową, aby obecnością swą uświetnił obchód Jagiełły w Gródku. Niestety, deputacya spóźniła się i wielki ksiądz-patryota, co na Litwie działał dla dobra wiary i ojczyzny, nie był na uroczystości. Ostatnią czynnością publiczną odjeżdżającego arcypasterza było złożenie 50 koron na pogorzelców. Ofiara ta z ręki wygnańca i tułacza ma wartość idealną, wyższą nad wszelkie obliczenia cyfrowe.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Marcina Lelewela Borelowskiego, studniarza i dowódcy oddziału powstańczego województwa Podlaskiego w r. 1863, odbył się w sobotę w sali ratuszowej lwowskiej staraniem Towarzystwa młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego, a przy współudziale kapeli narodowej. Zagaił go okolicznościowem przemówieniem p. Baczyński, poczem chór robotniczy odśpiewał kilka pieśni narodowych i deklamował ustępy ze „Skarg Jeremiego“ akademik p. Drewniewski. Odczyt treści historycznej wygłosił p. Roslauer.

Wielką kradzież biżuteryi popełniono w domu urzędnika Banku hip. p. Henryka Süssera, zamieszkałego w ul. Piekarskiej pod l. 14. Złodziej zabrał z otwartej szuflady szafki nocnej broszę z podłużnym brylantem i mniejszym okrągłym, wartości 1000 koron, broszkę z brylantami i szafirem osadzonymi na złotej laseczce wartości 200 kor., pierścionek damski „Markiza“ z brylantami i szafirem, wartości 300 koron, pierścień złoty z brylantem oprawnym bez ząbków wartości 600 kor., pierścień z brylancikami w kształcie koniczyny wartości 150 kor., złoty zegarek niebiesko emaliowany z rautem w środku wartości 240 kor. i srebrną torebkę z łusek, na zamku listek z zielonych kamieni wartości 75 koron. Policya poszukuje za śmiałym złodziejem.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Posłaniec Nr 6666“.

W piątek (na dochód pogorzelców Złoczowa): „Wróg ludu“.

Sejm.

(Telegramy „N. Reformy“ z 30 września.)

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie sejmowe rozpoczęło się o godzinie 11. Odczytano pismo sądu krajowego w Krakowie o wydanie pos. Stapińskiego. Odesłano do komisyi prawniczej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiadał komisarz rządowy hr. Łoś na szereg interpelacyj, wniesionych do rządu. Pomiędzy innemi na interpelacyę pos. Stapińskiego w sprawie nałożenia kary stemplowej na 40 nauczycieli i kierowników kursów rolniczych; ks. Stojałowskiego w sprawie rzekomego pobierania łapówek przez komisarza powiatowego Sławskiego w Żywcu; Stapińskiego w sprawie niezałatwienia protestów przeciw wyborom do Rady gminnej w Żywcu; Huryka w sprawie napadu żandarma Józefa Puszki na Michała Dutczaka w Kornowie i na interpelacyę Krempy w sprawie niesłusznego wymiaru należytości od przeniesienia nieruchomości w różnych miejscach powiatu mieleckiego.

Poseł Buynowski wnosi, aby nad odpowiedzią komisarza rządowego na ostatnią interpelacyę otwarto dyskusyę na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowych. Uchwalono.

Z porządku dziennego odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie pozwolenia reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pożyczkę 20.000 K, zaś w sprawie utworzenia trzech posad etatowych w biurze patronatu Spółek oszczędności i pożyczkowych, oraz powiększenia liczby prawników w tem biurze, do Wydziału krajowego.

Wybory posłów Korola i Truskolaskiego uznał Sejm za ważne.

Uznano dalej za ważne wybory posłów Adama Skrzyńskiego, hr. Mycielskiego, Jana Gnoińskiego i Torosiewicza. Nad ważnością wyborów rozwinęła się dyskusya. Pos. Stapiński domagał się uznania wyboru za nieważny, z powodu nieprawidłowości, zaszłych przy akcie wyborczym. Ks. Bohaczewski z tychsamych powodów domagał się unieważnienia wyboru hr. Mycielskiego, pos. Korol wyboru Gnoińskiego. W głosowaniu jednak uznano te wybory za ważne.

Następnie uchwaliła Izba, na wniosek komisyi górniczej, sprawozdanie Wydziału krajowego o zaliczenie gminy Krynica do miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 r., odesłać do Wydziału krajowego. Petycyę nauczycielek o zmianę ustawy z dnia 23 maja 1895 r. w sprawie obsadzenia posad dyrektorek szkół wydziałowych, odstąpiono Wydziałowi krajowemu.

Poseł Oleśnicki uzasadniał wniosek nagły o odpisanie podatków i rozpoczęcie publicznych robót w tych miejscowościach, które dotknięte zostały klęskami elementarnemi. — Odesłano do komisyi.

Sekretarz odczytał wkońcu wnioski, między innemi wniosek posła Oleśnickiego w sprawie zmiany dwutypowych szkół ludowych i Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, przez zakupienie realności.

Na tem o godz. 2 m. 30 po południu marszałek krajowy zamknął posiedzenie, naznaczając następne na sobotę godz. 10 rano.

Wśród interpelacyj znajduje się także interpelacya posła Bednarskiego w sprawie złego pomieszczenia sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu.

Powtórna dymisya hr. Khuena.

(Telegramy „N. Reformy“ z 30 września.)

Budapeszt. Dymisya prezydenta gabinetu hr. Khuena wywołała w całych Węgrzech wielką sensacyę. Niespodziewaną tę jego decyzyę tłomaczą tu sobie tem, że znaczna część stronnictwa liberalnego nie była zadowoloną z ponownego powołania hr. Khuena do steru rządów i że z tem niezadowoleniem swojem bynajmniej się nie taiła.

Co do następcy Khuena rozmaite utrzymują się tu wersye. Za najprawdopodobniejszą uchodzi ta, która jako przyszłego prezydenta gabinetu wymienia znów Kolomana Szella. — Gdy w krużgankach gmachu sejmowego posłowie interpelowali o to Szella, nie wzbraniał się zbyt stanowczo ewentualnego powtórnego przyjęcia urzędu premiera, jak to czynił dawniej.

„Budapesti Hirlap“ pisze, że Khuen po drugiej swej dymisyi stał się dla narodu sympatyczniejszym, niż był po pierwszej. „Magyar Hirlap“ zarzuca mu, że za mało energii okazał wobec dra Koerbera, mianowicie wobec jego ostatniego wystąpienia w austryackiej Radzie państwa. „Pesti Naplo“ podnosi z radością, że po raz pierwszy upada prezydent gabinetu wyłącznie pod naciskiem parlamentu. Podobnie wyraża się „Egyetertes“, który stwierdza, że Khuen tym razem obalony został wyłącznie przez Sejm węgierski, według wszelkich reguł sztuki parlamentarnej.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem (Zob. art. p. t. „Nowe trudności“, Przyp. red.), po załatwieniu rozmaitych formalności, zabrał głos prezydent ministrów Khuen Hedervary i oświadczył, że wobec wczorajszego głosowania podał się do dymisyi i prosił monarchę o jej przyjęcie. Prosi on także, aby aż do zamianowania nowego rządu Sejm się odroczył. — Po tych słowach prezydent Khuen Hedervary, jakoteż wszyscy członkowie gabinetu opuścili Izbę.

Prezydent Apponyi oświadcza, że dymisya gabinetu nie stanowi powodu do odroczenia Sejmu, obrady mają być dalej prowadzone.

Poseł Franciszek Kossuth wyraża zadowolenie z powodu „strejku ministerstwa“. — Dziękuje większości za jej wczorajsze zachowanie się i wyraża życzenie, aby prezydentem ministrów zamianowany był ktoś, coby stanowczo odparł wykroczenia prezydenta Koerbera. Byłoby do życzenia, aby utrwaliła się opinia, że austryacki prezydent ministrów nie ma się mięszać do spraw węgierskich.

Pos. Rakowsky oświadcza imieniem partyi ludowej, że rząd nie ma prawa nie brać udziału w obradach Sejmu, ponieważ jego dymisya nie została jeszcze przyjętą, oświadcza on dalej, że jego stronnictwo stanowczo odpiera wywody prezydenta ministrów dra Koerbera, które naruszają prawa konstytucyjne Węgier. Mowca oznacza twierdzenie Koerbera, że należy mu się wpływ na wszelkie sprawy, dotyczące wojska, za nieprawne i sprzeciwiające się ustawom węgierskim.

Po przemowie posłów Szederkenyego i Hoka, oświadczył poseł Kubini, że najważniejszą jest kwestyą, jakie stanowisko zajmie rząd węgierski wobec stanowiska prezydenta ministrów Koerbera. — Mowca nie ma wprawdzie wyraźnego mandatu, ale oświadcza imieniem partyi liberalnej, że nie będzie ona popierać żadnego gabinetu, któryby nie zajął zdecydowanego stanowiska wobec wywodów prezydenta ministrów dra Koerbera. Mowca wnosi odroczenie Sejmu aż do utworzenia nowego gabinetu.

Gdy poseł Kubini skończył mowę, obstąpili go członkowie partyi Kossutha i składali mu gratulacye.

Po mowie Kubiny'ego powstała dyskusya, kiedy ma się odbyć następne posiedzenie. Ostatecznie uchwalono odroczyć się aż do przedstawienia się nowego gabinetu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 30 września.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego przesłuchiwało wczoraj znanego korespondenta pism polskich p. Inlendera w głośnej sprawie kolejowej posła Niementowskiego.

Londyn. Wspaniałe przyjęcie gotują tu na przybycie króla włoskiego, który ma przybyć dnia 16 października. Kilkanaście okrętów wojennych będzie go eskortować do portu Portsmouth.

Car w Wiedniu.

Wiedeń. Car Mikołaj przyjechał tu dzisiaj o godzinie 10½ przed południem w otoczeniu wielkiej świty, w której znajduje się także minister spraw zagranicznych, hr. Lambsdorf. Na dworcu kolei zachodniej oczekiwał cara cesarz Franciszek Józef w uniformie rosyjskiego pułku keksholmskiego, arcyksiążęta, członkowie ambasady rosyjskiej, austro-węgierski ambasador w Petersburgu Aerenthal, oraz wyżsi dygnitarze wojskowi. Ambasador rosyjski Kapnist wyjechał naprzeciw cara aż do Sanct Pölten, zaś przydzielona carowi służba honorowa aż do Reckawinkel.

Na peronie ustawiła się kompania honorowa pod dowództwem arcyksięcia Ottona. Arcyksiążęta, którzy są właścicielami pułków rosyjskich, mieli na sobie uniformy. Gdy pociąg nadjechał na stacyę, muzyka zagrała hymn rosyjski. Powitanie było bardzo serdeczne. Monarchowie uścisnęli się i ucałowali dwukrotnie. Car miał na sobie uniform austryackiego pułku ułanów. Po przedstawieniu arcyksiążąt, obaj monarchowie udali się otwartym powozem do zamku w Schoenbrunn wzdłuż szpaleru wojska i bardzo licznie zgromadzonej publiczności.

Podczas odjazdu z dworca i podczas przybycia do zamku w Schoenbrunn oddano 24 strzałów armatnich. W zamku schoenbrunskim oczekiwały cara arcyksiężniczki, hr. Gołuchowski, prezydent Koerber z innymi ministrami, szef sztabu generalnego baron Beck oraz wyżsi dygnitarze dworscy. — W południe odbyło się śniadanie. Po prawej stronie siedział car, obok cara arcyksiężna Marya Józefa. Obecni byli także hr. Gołuchowski i hr. Lambsdorf.

Wiedeń. Podczas wjazdu cara policya nie wpuszczała nikogo z publiczności na ulice, któremi miały jechać powozy cesarskie. Zarządzenia tego przestrzegano tak ściśle, że nie dopuszczono nawet kilkunastu dziennikarzy, którzy przybyli jako reporterzy swoich dzienników. Publiczność, nie przyzwyczajona do takich rosyjskich porządków, głośno z tego powodu wyrażała swoje niezadowolenie.

Petersburg. Oficyalny „Journal de St. Petersburg“ pisze:

Car Mikołaj przybywa we środę do Wiednia, aby wziąć udział na zaproszenie cesarza Franciszka Józefa w polowaniach w Muerzsteg. Odwiedziny te są ponownym dowodem tradycyjnego serdecznego stosunku obu monarchów, który tak wiele przyczynia się do dobra kraju i do utrzymania powszechnego spokoju.

Car w Watykanie.

Rzym. Car przybędzie do Watykanu wskutek osobistego życzenia papieża. Uda się tam we własnym powozie, otoczony kozakami (!) Przyjmą go z temi samemi honorami co cesarza Wilhelma.

Rzym. Pius X, który nie mówi po francusku, choć czytać umie, pilnie uczy się tego języka z Msgr. Merry del Val, bo chce rozmówić się osobiście z carem bez pośrednictwa i świadków.

Krwawa walka uliczna.

Budapeszt. Z powodu strejku woźniców wozów ciężarowych przyszło dziś do ponownego starcia między strejkującymi a policyą. Starcie to zamieniło się wkrótce w krwawą walkę uliczną. Strejkujący zaatakowali policyę nożami. Równocześnie z tłumu strzelano z rewolweru do jednego z konnych policyantów, który ugodzony śmiertelnie spadł z konia. Wówczas przywołano na pomoc wojsko, które bagnetami rozproszyło wojsko.

Duchowieństwo anglikańskie w sprawie bałkańskiej.

Londyn. Pod przewodnictwem biskupa z Worcester odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie, na którem uchwalono następującą rezolucyę:

1) Bezrząd w Macedonii i nieudanie się wszelkich prób przeprowadzenia reform pod kontrolą turecką, zmuszają do podjęcia kroków, celem usunięcia panowania sułtana w prowincyach macedońskich. 2) Zobowiązania, przyjęte przez Anglię w traktacie berlińskim, wzywają ją do podjęcia kroków, celem zwalczenia oddziałów powstańczych i przyczynienia się do wykorzenienia rabunków i mordów w Macedonii. 3) Zawiązać należy osobny komitet bałkański dla złagodzenia głodu i niesienia pomocy ludności, pozostającej w nędzy.

Na zgromadzeniu tem odczytano list arcybiskupa z Kenterbury, zawierający oświadczenie, że zgromadzenie ma po swej stronie sympatyę całego narodu angielskiego, który zdecydowany jest użyć całego silnego wpływu Anglii, aby usunąć tyranię i bezrząd na Bałkanie.

Wkońcu odczytano jeszcze listy od innych biskupów i od członków parlamentu.

Londyn. „Times“ zamieszcza artykuł, w którym protestuje przeciw agitacyi anglikańskich biskupów i innego duchowieństwa, zmierzającej do zmuszenia Anglii do interwencyi na Bałkanie. Anglia, pisze „Times“, może się przez to znaleść w przykrem położeniu i popaść w zupełne odosobnienie.

Wydalenie artystów żydowskich.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg“ donoszą z Petersburga, że rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydaliło wszystkich żydowskich artystów, aktorów i muzyków z tych miast i okolic, gdzie pobyt żydów jest ograniczony i kazała im zamieszkać w rejonach, przeznaczonych dla żydów. Zarządzenie to sprawia wielki kłopot dyrektorom wielu trup teatralnych, w których żydowscy artyści zajmowali poważne stanowiska.

Rosya nie odda Mandżuryi.

Kolonia. Z Port Artur donoszą do „Koeln. Ztg“, że wychodzący tam organ rosyjski „Nowinki“ oświadcza, iż ewakuacya Mandżuryi w obecnych warunkach, gdy Japonia zajmuje wrogie względem Rosyi stanowisko, byłoby nonsensem ze strony Rosyi. Rząd rosyjski nie opróżni też Mandżuryi; opiera on się na artykule II traktatu z r. 1902 i w danym razie z bronią w ręku odeprze wszelkie nieprzyjacielskie zamiary pozbawienia go raz nabytych praw do tego kraju.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 30 września. Zamknięcie giełdy o g. 4 08.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 643·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 7·7·—. Akcye Anglobanku 271·—. Akcye Unionbanku 511·—. Akcye Länderbanku 407·—. Akcye Bankvereinu 470·—. Akcye Bodencredit 914·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 647·—. Akcye kolei południowej 79·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 415·—. Akcye kolei Północnej 5390. Akcye kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 363·—. Akcye Rima Muranyi 454·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1681·—. Akcye fabryki broni 345·—. Akcye tureckie tytoniowe 552·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1.·55. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·40. Renta majowa 99·90. Austryacka renta koronowa 99·90. Węgierska renta koronowa 97·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·55. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4½ Bank krajowy 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 95·90. Losy tureckie 121·—. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie silne na zagranicę i budapeszteńskie zakupna.

Cukier mdły 19·90. — Spirytus idzie w górę 41·60. — Nafta niezmieniona.

Najlepsze francuskie bibułki do papierosów

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia. 2124 7 10 Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie tutki do papierosów

Majątek 400 mrg. obszaru ziemi dobrej, pod samym Lwowem, z pałacem mieszkalnym i parkiem, do sprzedania lub zamiany na majątek w **krakowskim** lub **tarnowskim** pow. położony. — **Folwarczek** z ogrodem, dobremi budynkami, pałacykiem piętrowym i do 20 mrg. roli — dobra rezydencya dla emerytów — do sprzedania. — **Dzierżawa donacyjna** z suchych dochodów opłacająca podatki i wszystkie opłaty tak, że 500 mrg. roli Iszej klasy używa się darmo, jest zaraz do wzięcia. Obecny dzierżawca jest tam 51 lat. **Poleca** się nadto: **Majątki** ziemskie, **Kamienice**, Wille, **Młyny** do sprzedania; oraz oficyalistów gospodarczych, bony, guwernantki i wszelką służbę. Oferty: **Agencya Mały Rynek L. 6, Kraków, L. Krassuski.** 2417 1 3

50 do 100 koron

za wyrobienie stałej posady magazyniera, nadzorcy i t. p. Adres w Administracyi „N. Reformy“ pod **2418**. 2418 1 2

BIURO NAUCZYCIELSKIE
MARYI STEHLIK
przeniesione na ul. św. Marka 31,
poleca Guwernantki, Nauczycielki Polki z jęz. niem., franc. i muzyką, Bony Polki i Niemki Nauczycielki Francuzki i Angielki z dyplom. na lekcye. 2433 1 3

Ośmiu chłopaków

do obsługi od 16—20 lat **znajdzie miejsce** w domu akademickim przy ul. Jabłonowskich. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. codziennie między 2 a 4 godziną po południu w Uniwersytecie, sala Nr 4. 2436 1 2

Ogłoszenie.

Zarząd Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. rozpisuje oferty na dostawę następujących artykułów spożywczych do kuchni akademickiej.
1) Na mięso i wyroby masarskie.
2) Na artykuły kolonialne.
3) Na artykuły mączne.
4) Na jarzyny (ziemniaki, kapusta).
5) Na nabiał (jaja, masło, mleko).
6) Na pieczywo.

Pisemne oferty zgłosić należy na ręce Zarządu Tow. do dnia 3 października b. r. do godziny 2ej po południu. (Adres: Uniwersytet Jagiell., parter, sala Nr 4).
2435 1 2 *Zarząd.*

2 pomocników krawieckich

tylko do wytwornych robót podług miary **potrzeba** zaraz. Płaca dobra.
ARTUR JAKOBOWITZ,
2416 Cieszyn, ul. Niemiecka 8. 2 3

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,
POLECA:

STAJNIE: Biskupia 9, Michałowskiego 11, Karmelicka 38, Stachowskiego 10, Karmelicka 42, Szlak 8.

SKLEPY: Grodzka 50, 51, Pl. Dominikański 4, Długa 45, Zwierzyniecka 5, św. Jana 18, **lokal duży po agencyi browaru berneńskiego** Floryańska 40, Radziwiłłowska 21, Mostowa 1, Rynek 13, Plac Dominikański 3, Grodzka 29, Szpitalna 36, Grodzka 30, Wielopole 13, Zwierzyniecka 21, Rakowicka 3, Basztowa 19, Grodzka 18, **duży lokal na restauracyę lub pracownię.**

PIWNICE: św. Marka 8, Nad Rudawą 21, Szlak 8.

STANCYE: Floryańska 5, Grodzka 14, Rakowicka 8.

POKÓJ z meblami lub bez: Mikołajska 7, Jasna 5, Wolska 3, Marka 8, Biskupia 5, Plac Szczepański 6, Szpitalna 9, Floryańska 40, Karmelicka 22, Jabłonowskich 7, Bogata 8, Grodzka 8, Basztowa 25, Podzamcze 3, Radziwiłłowska 5, Słowiańska 2, Nad Rudawą 21, Garbarska 7, Siemiradzkiego 17, Studencka 2, Siemiradzkiego 20, Rynek 22, Szpitalna 32, Pawia 8, Starowiślna 13, Lenartowicza 7, 6, Kurniki 7, 6, Krupnicza 10, Smoleńsk 16, św. Jana 30, Graniczna 14, św. Jana 12, Półwsie Zwierzyn. 69, Jabłonowskich 5, Rakowicka 8, Jabłonowskich 22, Pańska 7, Zwierzyniecka 23, Floryańska 7, Rakowicka 3.

PRACOWNIA MALARSKA: Gołębia 14.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: św. Marka 8, Basztowa 9, Nad Rudawą 4, św. Anny 3 III p., Sławkowska 12, Łobzowska 31, Retoryka 10.

3 POKOJE z przedp.: Zielona 19, Kapernika 36.

POKÓJ i KUCHNIA: Podzamcze 24, Kurniki 6, św. Jana 18, Zielona 20, Floryańska 5, Rakowicka 8, 1, Rynek 17.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Czarnowiejska 59, Szewska 7, Radziwiłłowska 8, Pańska 11, Topolowa 40, Rakowicka 1.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10, Poselska 16, Podzamcze 24, Dębniki 15, Smoleńsk 24, Szlak 24, Dębniki 93, Retoryka 12, Zwierzyniecka 21, Floryańska 32, Grodzka 45, Wolska 30, 36, Zwierzyniecka 21, Batorego 25.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Stachowskiego 1, 3, Gołębia 14, Zielona 20, Sobieskiego 7, Grodzka 61, Stachowskiego 16, Siemiradzkiego 6, Jabłonowskich 19, Pędzichów 8.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 18 II p., Jagiellońska 11, Smoleńsk 13, św. Marka 5.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Rynek 17, Siemiradzkiego 4.

7 POKOI: św. Anny 3.

8 POKOI: Krupnicza 8.

10 POKOI: św. Jana 11. 2430

WILLA na Zwierzyńcu 53, **2** domy oddzielne po **2** pokoje i kuchnia, Czarnowiejska 6.

SYRÓP PAGLIANO

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Dostać można w każdej większej aptece. 911 52 100

Rękawiczki własnej fabryki

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI**, zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.

WANDA. 2183 13 0

Szkoła Tańców K. WITKAY i SYNA

w Krakowie, Rynek gł. L. 24, vis-à-vis odwachu.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych, że Wykłady Nauki Tańca podobnie jak dawniej, rozpoczynamy z dniem 1-go i 15-go każdego miesiąca, cały zaś kurs trwa do maja. Oprócz kursu wstępnego, estetyki salonowej i zwykłych tańców salonowych, wyuczamy na żądanie także tańców scenicznych, solowych i nowszych salonowych jakoto: Pas des Patineurs, Warszawianka, Pas de quarte, Boston, Węgierka, Chaconne, Krakowiak, Oberek, Imperyał, Gawot, Menuet, Walc menuetowy, Mignon, Cachucha, Pas d' Espagne, Arcadien, Pompadour, Wachington-Post, Czardasz, Bolero, Kozak lub Kołomyjka, Solo-Mazur, Tarantella, Solo-węgierskie, Galop z figurami, Walc z figurami, Malettot, Solo szkockie, Faudango, Kör węgierski.

Wykłady tańca oraz metoda, zastosowane są do najnowszych wynalazków na polu estetyczno-choreograficznym.

Dla PP. Studentów cena zniżona. — Wpisy przyjmujemy każdego czasu.

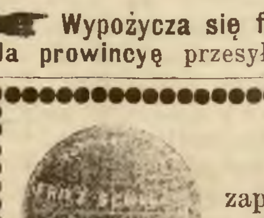
Z poważaniem
2386 2 15 *K. Witkay i Syn.*

Ostrzeżenie! Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców. 2345 4 30

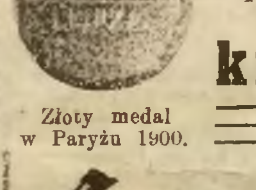
PANOWIE!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u **Zygmunta Chilli,** **krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3., obok głównej poczty,** gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.

Wypożycza się fraki i angiezy. Robi również za ugodą na raty.
Na prowincyę przesyła **na żądanie** próbki, jako też sposób brania miary.



Złoty medal w Paryżu 1900.



Bardzo piękny połysk na bieliźnie

zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie

krochmalu o srebrnym połysku

wyrobu firmy 2265 3 6
FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges.
EGER u. LEIPZIG.
Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „**Globus**“ i „**Zelazkiem**“
Dostać można wszędzie.

10 medali zasługi, 3 dyplomy uznania za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 4 korony.

Ekstrakt orzechowy włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 2 K.

Mydło Wenus. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu i tworzeniu się zmarszczek na twarzy. — Cena 2 K.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Cena pudełku 50 hal. i 1 K.

Wiolin usuwa pocenie się rąk i pach i nieprzyjemną woń potu. — Flakon K 1·20.

Walentin wstrzymuje najsilniejsze wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu K 3·20 i K 6.

1117 **Jan Ihnatowicz** 13 10

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11. — II. **W Krakowie** Sukiennice Nr. 20. — III. **W Przemyślu** ulica Franciszkańska Nr. 24.

CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.



CAPILLATOR jest wynalezionym środkiem po długiem lekarskiem studyum przez ogólnie znanego budapeszteńskiego specyalistę dla chorób skórnych Dra Jos. Kajdacsy.

CAPILLATOR jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

CAPILLATOR jest naukowo odkrytym środkiem odmładzającym włosy, który sprowadza nowe soki żywotne i daje już przy pierwszej próbie zadziwiające wyniki.

CAPILLATOR jest niedościgniony i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

CAPILLATOR jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.

CAPILLATOR usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę.

CAPILLATOR daje panom cudowne wąsy i brodę. 2384 2 8

CAPILLATOR jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po **5 koron** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny:
Apotheke zum „König von Ungarn“, Budapest, Marokkanergasse 2.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę:
Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem“ we Lwowie.

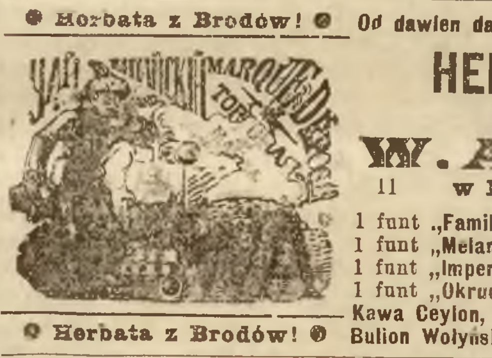
Adam Armatys i Spółka

w Krakowie, ul. Bracka L. 5.

SKŁAD FUTER MĘSKICH i DAMSKICH
miastowych jakoteż podróżnych. 2233 3 0

Wybór rękawków, kołnierzy
i wszelkich galanteryj futrzanych.
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach.
Przyjmuje futra do przechowania przez lato.

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 72 0

1 funt	„**Familijnej**“ bardzo dobrej	zlr. 1.40
1 funt	„**Melange de Moskau**“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt	„**Imperial**“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt	„**Okruchów**“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
	Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
	Bulion Wołyński, higieniczny, 1 kilo	2·80

Herbata z Brodów!

Pianino czarne nowe, bardzo dobrej firmy **do sprzedania**.
Kraków, Rynek główny 24, I p. 2351 4 6

Agentów

do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencyi, w języku polskim i niemieckim poszukujemy za **prowizyą najwyższą i nagrodami.**
Zgłoszenia z podaniem obecnej czynności prosimy adresować **Z. W. R. 23** poste restante **Koeln** (w Niemczech). 2402 2 10

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI ELEKTROMECHANIK

Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra
urządza dzwonki elektryczne.
Za kompletne urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną.
Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z wysokiem poważaniem.
2349 3 0

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,
można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń, duża Gablotka sklepowa, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i angiel., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe — oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1888 21 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego
udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu. **Kraków, ul. Karmelicka Nr 22** parter oficyna. 2036 17 24

Około 50—60 q winogron

deserowych i stołowych ma na sprzedaż **Jan Kollár**, właściciel winnic w **Mezö-Berény** (Węgry). Cena 50 K za 100 klg. loco stacya kolejowa. Wysyła także pocztą.
2409 2 3

Rocznie jedenaście ciągnień ma grupa: **1 los włoski Czerwonego Krzyża, 1 los serbski tytoniowy, 1 los węgierski Czerw. Krzyża, 1 los Bazylika (Dombau).** Polecamy te cztery losy za kor. 115 (23 raty po 5 koron). Pierwszą ratę najdogodniej przesłać przekazem, a na dalsze otrzyma nabywca czeki pocztowe wolne od porta. Prawo gry należy do nabywcy już po złożeniu pierwszej raty. Gazeta losowań i czeki bezpłatnie. 2237 7 0
Dom bankowy i kantor wymiany Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki 7.

Ważne dla rolników!

TRUCIZNY
na myszy polne:
Gałki fosforowe
Pszenicę strychninową z sacharyną
i truciznę nieszkodliwą dla ludzi i zwierząt domowych
„KOSKOL“
znakomicie trujący myszy,
wyrabia 2385 3 8
Lwowska fabryka chemiczna
„Tlen“
Lwów — Zamarstynów.

Uczennica szkoły fachowej przemysłu artystycznego w Wiedniu udziela lekcyj **rysunku i sztuki stosowanej.** 2406 2 5
Wiadomość **ul. Gertrudy 3,** I. p.

Podaję do wiadomości, że od r. 1878 nie podpisywałam nigdy weksli, nie zrzekałam się żadnych sum pieniężnych, ani klejnotów na niczyją korzyść i nigdy się nie zrzeknę, że dotąd nigdy mi dekretu rozwodowego do podpisu nie przedłożono, a zatem mój rozwód jeszcze nie przeprowadzony, że nie używam pośredników w żadnej sprawie, a szczególniej nigdy pośrednictwa sąsiadów lokatorów. 2404 2 2
Kraków, Zwierzyniec.
Klotylda księżna Woroniecka.

Szczepy owocowe

wysyłam do każdej poczty i stacyi we właściwej porze. — JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY i CZEREŚNIE sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 złr. 75 ct.; BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA, ozdobne KRZEWY itp. — Cennik z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu.
E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy, Dwór, o. p. Kraków. 2298 4 10

WYŁĄCZNIE

NAFTĘ CESARSKĄ

(Kaiseroel Nr 0)
z rafineryi Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy sprzedaje
CZESŁAW ŚMIECHOWSKI
Kraków, ul. Mikołajska l. 4.
Wysyłki na prowincyę w całych beczkach i półbeczkach po ca. 50 kg. uskuteczniam odwrotnie. 2165 9 10

Ucznia

zamiejscowego w wieku 13—14 lat poszukuje do praktyki handlowej
WŁADYSŁAW CZARNEK
Handel towarów kolonialnych i delikatesów
2395 *Kraków, ul. Długa 4.* 3 3

Specyalnie dla Pań otwarte zostały

KURSA

Buchalteryi kupieckiej (poj. i podw.) i Rachunkowości państwowej
pod kierunkiem nauczycielki.
Za dobry rezultat egzaminu ręczy się
Zgłoszenia: **ul. Kapucyńska l. 7,** II p., drzwi na lewo. 2397 3 8

KURS PRYWATNY
rachunkowości państwowej i buchalteryi.
Nauka zwięzła ustna i pisemna. Korzystny rezultat tejże zapewniony. — Dla Pań osobne godziny. **Niezamożnym** specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu. Sprawy tyczące się przypuszczenia do egzaminu i t. d. załatwiam. 2364 3 15
Henryk Gottlieb,
egz. rut. naucz. rachun. państwowej,
Kraków, Dietlowska 68, II piętro.

Pstrągi świeże

po 4 kor. kilo
do nabycia
Zarząd dóbr Czasław
2383 2 3 p. Dobczyce.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa **piegi, liszaje, węgry i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne drogueryе; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“ 351 64 0

W każdy czwartek
od godz. 6 wieczorem świeże **domowe kiszki wątrobiane i krwawe**, barszcz na kiełbasie i podgardle.
2443 1 2 **W. L. Facek**
restaurator w browarze Johnów.

Panna z dobrego domu, znająca się bardzo dobrze na **modnym kroju damskim** i porządnem szyciu, która mogłaby zarazem zastąpić czasem w handlu galanteryjnym, znajdzie zaraz umieszczenie z całem utrzymaniem i pensyą u uczciwej rodziny. Kaucya wymagana 200 koron.
Zgłoszenia: **L. S. 24** poste restante **Żywiec.** 2441 1 2

Dom murowany w Dębnikach przy ul. Kilińskiego Nr 185 wraz z kawałkiem **gruntem, do sprzedania.** 2403 3 3

„Miody“

Miód patoka kuracyjny lub deserowy z własnej pasieki w 5-kilowych puszkach po 5 K 40 h; **Miód do picia** w beczułkach 4-litrowych po 5 K 60 h wysyła za zaliczką opłatnie **ks. W. Mikitka**, proboszcz w **Kupczyńcach** poczta Denysów. — W większej ilości znacznie taniej. 2440 1 10

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie (blisko plant, teatru i kolei) **do sprzedania,** lub do zamiany na realność z ogrodem na prowincyi lub na willę w Zakopanem. Zgłoszenia pod **R. K.** post. rest. **Kraków.**
2309 6 6

Zakopane.

Na zimę do wynajęcia w całości (18 pokoi) lub częściowo willa „Warszawianka“ — z werandami i balkonami do słońca, urządzona wykwintnie ciepła; wodociągi, klozety angielskie. Konie na miejscu. Chorych na piersi nie przyjmuje się. Wiadomość na miejscu. 2378 3 6

PIĘKNA WILLA MUROWANA

w pobliżu Krakowa
ze stajnią, wozownią i parkiem
do sprzedania.
Wiadomość w *Biurze ogłoszeń Wgo Grabowskiego, ulica Gołębia 14 w Krakowie.* 2272 6 6

Mleka

każdą ilość kupi za roczną umową
Mleczarnia hygieniczna
w Krakowie, ulica św. Anny l. 7.
2410 2 3

Z poręczeniem prawdziwych
NATURALNYCH WIN
włoskiego, dalmackiego, hiszpańskiego i greckiego pochodzenia dostarcza najtaniej z Fiume: **W. Doležal, České Budějovice.**
Polecenia z Galicyi do dyspozycyi. Przez lekarzy są polecane moje wina dla chorych i rekonwalescentów. Zażądać cennika (za darmo). Najlepsze wina stołowe: białe od 26 ct., czerwone od 22 ct. za litr za zaliczką. 2141 9 0

Pierwszy Zakład pogrzebowy Aleks. Szafrańskiego

Kraków, ul. Mikołajska 16.
Składy oraz własny wyrób trumien ul. Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 2425 20 0



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.
Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.
Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**
Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.
Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 2421 93 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) ... wie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kapelusze damskie

poleca w wielkim wyborze

Magazyn mód St. Zamoyskiej

KRAKÓW, SUKIENNICE LICZBA 19.

MODNE WELONKI, PIÓRA I KWIATY. **MODELE PARYSKIE**